Nr. 48 Czwartek, 27 lutego 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Uczmy się patrzeć na Polskę.

W czasach przedwojennych sprawy tego rodzaju, jak zagadnienia gospodarcze, walutowe, finansowe, administracyjne itd. itd. na ogół rzadko bywały przedmiotem codziennych rozmów i dyskusyj. Musiało to być już niemałe zdarzenie gospodarcze czy jemu podobne, by powszechne wzbudziło zainteresowanie.

Może to lepiej, choć niektórzy twierdzą, że gorzej, iż dzisiaj sprawy te wyszły z rąk szczupłej garści fachowców lub osób bezpośrednio interesowanych, a stały się przedmiotem myślenia i rozważania szerokiego ogółu.

Ale skoro się tak stało, trzeba bezwzględnie dopełnić w tym względzie pewnego niezbędnego warunku. By mianowicie te rozmowy, te rozważania na temat eksportu czy importu, umowy handlowej z Niemcami czy Rumunją, emigracji, przyrostu ludności, polityki budowlanej itp. nie stały się czczą gadaniną, nie były rzucaniem słów na wiatr, musi temsamem szeroki ogół, który tak chętnie podejmuje na te tematy dyskusje, zarazem zaznajomić się dokładnie z temi rzeczami, nauczyć się patrzeć na nie realnie, rozsądnie i trzeźwo.

Uważamy zaś, że zadanie spopularyzowania wiedzy o Polsce, o jej wszystkich aktualnych problemach powinno spełnić i spełni też niewątpliwie naprawdę wspaniałe wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego zatytułowane „Rzeczpospolita Polska — atlas statystyczny“, które w nieprzeciętnie wytwornej szacie zewnętrznej, jako owoc długich, żmudnych studjów i wysiłków zostało przed kilku dniami oddane na usługi społeczeństwa.

Na 42 tablicach, wykonanych barwnie, na doskonałym papierze, umieszczono całe mnóstwo kartogramów, diagramów i wykresów. Wszystko opracowane w ten sposób, by każdy fakt gospodarczy, społeczny czy inny z życia Polski rzucał się niejako sam czytelnikowi prosto w oczy bez specjalnego z jego strony wysiłku myślowego.

Weźmy z ciekawości kilka pierwszych lepszych takich obrazów. Ot np. gęstość zaludnienia. Odnośna mapka operuje kolorem bronzowym; od wpadającego niemal w sepję aż do leciuchnego, w róż przechodzącego bronzu. Każdy z odcieni odpowiada pewnej gęstości zaludnienia, więc np. między 25-50 mieszkańców na 1 km., powyżej 150 mieszkańców itd., — co jest uwidocznione na umieszczonej obok skali. I oto jeden rzut oka, pozwala czytelnikowi zorjentować się jak ta sprawa w Polsce się przedstawia. Ponadto ta mapka, jak i wszystkie inne, posiada jeszcze diagramy pomocnicze. I tak jeden poucza nas, jak gęstość zaludnienia wzrosła w Polsce od roku 1816 do 1929, inny ilu mieszkańców mieszka w miastach a ilu po wsiach, inny wreszcie jak przedstawia się gęstość zaludnienia wszystkich prawie państw na świecie. Wszystko to mieści się na jednej jedynej tablicy i jest naprawdę niewyczerpanem, niepospolitem źródłem wiadomości, dających się przyswoić z największą łatwością, wprost z przyjemnością.

Inna znowu tablica poucza nas o stosunkach mieszkaniowych. Tu widzimy w których okolicach Polski przeważają budynki murowane, a w których drewniane. Cieszy nas więc znacząca wielką liczbę murowanych budynków ciemna zieleń, pokrywająca zachód Polski, pragnęłoby się, by ona się jak najszerzej rozlała na wschód, gdzie na razie wygląda ona jeszcze bardzo blado. Na tej tablicy mamy też możność przypatrzeć się, jak wygląda zaludnienie poszczególnych budynków po miastach, a jak po wsiach, a nawet jak przedstawia się zaludnienie poszczególnych izb. Oczywiście, że pod tym względem znowu ciemna zieleń przeważa na wschodzie, gdzie zaludnienie poszczególnych izb jest największe, bladnie zaś w miarę posuwania się na zachód, gdzie większy dobrobyt umożliwia słabszą obsadę poszczególnych izb.

I jest tych map przeróżnych bez końca. Niemal cała statystyka Polski bije ku nam żywemi, miłemi dla oka, wyrazistemi kolorami. Mamy w nie ujęte kwestje narodowościowe i wyznaniowe, stosunki zawodowe ludności, małżeństwa, urodzenia i zgony, stan lasów i zasiewów, przemysł, handel, kredyt, finanse, szkolnictwo, zdrowotność publiczną i... dosłownie wszystko, wszystko. Sam wykaz map zająćby nam musiał szpalty całe.

A każda tablica opatrzona jest uwagami, wyjaśnieniami, tabelkami, cyframi najściślejszemi i — co niezmiernie ważne — najświeższemi. Większa bowiem część tablic zawiera dane doprowadzone do dnia 1 stycznia 1929, niektóre tablice zawierają dane dotyczące pierwszego kwartału 1929, a mapa podziału administracyjnego Państwa uwzględnia stan na 1 października 1929. Wogóle treść atlasu jest do ostatnich granic zaktualizowaną.

Wydawnictwo to, nad którem pracowano pełne dwa lata, przezwyciężając całe mnóstwo trudności rzeczowych, metodycznych i technicznych, przynosi prawdziwą chlubę inicjatorom, wykonawcom i wydawcom i jest książką naprawdę pożyteczną, która winna się znaleźć w rękach każdego myślącego obywatela.

Z ostatniej chwili.

Kto obejmie ster rządów we Francji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Paryż, 26 lutego. Obalenie rządu Chauptemps większością 292 przeciw 277 głosów wywołuje nowy kryzys gabinetowy, przyczem wyłaniają się 2 koncepcje: blok narodowy przy udziale zjednoczonych socjalistów i radykałów, albo też rząd koncentracyjny pod wpływem radykałów i lewicy z Tardieu na czele. Przypuszczają jednak, że prezydent Doumergue nie powierzy b. premjerowi Tardieu misji tworzenia rządu.

Burzliwy przebieg posiedzenia sejmowej Komisji wojskowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Dzisiejsze posiedzenie sejmowej Komisji wojskowej miało przebieg niezwykle burzliwy. Na wstępie poseł Burda (fr. rew.) złożył oświadczenie, w którem zaznaczył, że przewodniczący Komisji poseł Pająk (PPS.) ogłosił ostatnio w „Robotniku“ tendencyjne sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Komisji. Mówca zaznaczył, że gdy w swoim czasie ukazał się podobnie napastliwy artykuł posła Pająka w „Robotniku“, poseł Burda zareagował wtedy na to, nazywając posła Pająka paszkwilantem i tchórzem. Poseł Pająk nie wyciągnął wtedy z tych słów żadnych konsekwencji honorowych. Biorąc to pod uwagę, poseł Burda zaznacza, że uważa pos. Pająka, jako stojącego poniżej honoru przeciętnego obywatela i zaznacza, że wspól nie z nim w prezydjum Komisji pracować nie może i dlatego składa godność sekretarza Komisji.

Następnie poseł Burda zaproponował na stanowisko sekretarza Komisji posła Trąmpczyńskiego, na którego wniosek — jak wiadomo — poseł Pająk wybrany został onegdaj przewodniczącym Komisji wojskowej Sejmu.

Poseł Pająk nie chciał poddać tego wniosku pod głosowanie, dopatrując się w nim złośliwości.

Poseł Kozlowski (BB.) zaznaczył, że nie jest to wcale ironja, gdyż posłowie Pająk i Trąmpczyński stoją na jednym poziomie i wzajemnie się dopełniają. Powołanie posła Pająka na przewodniczącego Komisji wojskowej jest prowokacją całej armji, poseł Pająk bowiem żądał niedawno zredukowania stanu liczebnego armji, a poseł Trąmpczyński znany jest również z wystąpień przeciwko armji i jej wodzowi.

W czasie tego przemówienia wywiązała się utarczka słowna między posłem Łazarskim (BB.) a posłem Stefanem Dąbrowskim (Kl. Nar.). Poseł Dąbrowski krzyknął w kierunku posła Łazarskiego „dureń“. W odpowiedzi na to, poseł Łazarski wymierzył posłowi Dąbrowskiemu policzek. Na sali powstała niezwykła wrzawa. Przewodniczący musiał przerwać posiedzenie.

Po przerwie, poseł Snopczyński (B. B.) złożył w imieniu swego klubu oświadczenie, w którem zaznaczył, że reprezentanci klubu B. B. W. R. w Komisji wojskowej składający się wyłącznie z b. wojskowych, odznaczonych Krzyżami za udział w wojnie, nie uważają za możliwe dla siebie brać udział w pracach Komisji pod przewodnictwem posła Pająka.

Rozbudowa Gdyni.

Warszawa, 26 lutego. (AW). Minister Kwiatkowski podpisał z konsorcjum francuskiem, wykonywującem port w Gdyni umowę o wykonaniu drugiej strefy robót w porcie. W zakres tych prac wchodzi ukończenie avant - portu, pogłębienie dojazdu do portu do 12 metrów, budowa basenu wewnętrznego oraz ukończenie budowy kanału wewnętrznego.

Zjazd lekarzy.

Warszawa, 26 lutego. (AW). W dniu 2 marca odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Lekarzy z całej Polski. Tematem obrad będą sprawy zawodowe oraz zagadnienia z dziedziny sanitarnej.

Wybory do Sejmu śląskiego.

Warszawa, 26 lutego. (AW). Jak słychać wybory do Sejmu śląskiego odbędą się w pierwszej polowie maja. Odpowiednie rozporządzenie zostało już opracowane w Ministerstwie Spraw Wewn. i po uzgodnieniu go z odpowiedniemi czynnikami rządowemi ma być niebawem opublikowane.

Zmiany w pakcie Ligi.

Genewa, 25 lutego. (PAT). Komisja jedenastu, której Rada Ligi Narodów powierzyła sprawę uzgodnienia paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga w odniesieniu do kwestji wyrzeczenia się wojny napastniczej, zebrała się we wtorek w Genewie. Na przewodniczącego obrany został włoski senator Scialoja. Posiedzenia komisji są jawne. Pierwsze posiedzenie rozpoczęło się ogólną dyskusją, która nabrała charakteru bardzo interesującego.

Aresztowanie oszusta drohobyckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Z Wiednia donoszą: Na radjotelegraficzną prośbę policji w Drohobyczu, policja wiedeńska aresztowała wczoraj 25-letniego pomocnika handlowego Jakóba Lernera z Borysławia, pozostającego pod zarzutem oszustw fałszowania weksli i wydawania czeków bez pokrycia na sumę 15.000 dol. Lerner odstawiony został do więzienia sądu krajowego.

Włamanie do składów misji sowieckiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Do składów misji handlowej sowieckiej, mieszczących się na dworcu wschodnim na Pradze, dokonano wczoraj włamania. Włamywacze skradli 27 skrzyń nici, zakupionych przez misję w Łodzi, wartości 17.680 zł. Jest to już drugie w ciągu roku włamanie do misji sowieckiej. Kilka miesięcy temu skradziono tam nici wartości 30.000 zł.

Ofiary lawiny.

Macerata, 25 lutego. (PAT). W okolicach Bolognola lawina śnieżna spowodowała śmierć 19 osób.

Wielkie kłopoty lilipuciego państwa.

Rozwód księżniczki — przyczyną „przesilenia“ państwowego.

Małe księstwo Monaco, znane całemu światu ze słynnego domu gry w stolicy swej Monte Carlo, — zostało poważnie zawieruszone w ostatnich tygodniach aż z dwóch stron.

Jedną przyczyną niepokojów są nieporozumienia wewnętrzne, ciągnące się już od dłuższego czasu pomiędzy obywatelami tego państwa a panującym księciem Ludwikiem. W łonie Rady Narodowej i Rady Gminnej w Monte Carlo doszło na ten temat do takiej niezgody i rozłamu wewnętrznego, że książę postanowił onegdaj rozwiązać oba te ciała konstytucyjne swego państwa. Dekrety rozwiązujące mają się pojawić w urzędowem piśmie dnia 26 lutego, a już na 9 marca rozpisane są nowe wybory.

Ta historja sporów wewnętrznych jest już dosyć stara. Wszakże wiadomo, że przed paru miesiącami musiała się w nie wdać kobieta, następczyni tronu, księżna Charlotta, pragnąca doprowadzić do zgody między ojcem swoim a jego poddanymi.

Ale właśnie ta księżna Charlotta narobiła teraz nowego bigosu zarówno dostojnemu rodzicowi swemu, jak i niespokojnym poddanym, wśród których cieszy się zresztą znaczną popularnością. Obecnie jednak wysunęła się bowiem niebezpieczna w dzisiejszych czasach kwestja... rozwodu.

Księżna Charlotta, córka księcia Ludwika Monaco, jest od kilku lat zamężną za księciem Piotrem Polignac, za którego wyszła za mąż w roku 1920. Mają oni dwoje dzieci, księcia Rainera i ks. Antoninę. Pomiędzy małżonkami dochodziło już oddawna do rozmaitych niesnasek, które były jednak oficjalnie ukrywane. Oboje brali udział w różnych urzędowych przyjęciach, ale mieszkali odrębnie, a księżna Charlotta wyjeżdżała często za granicę. Dzieci pozostawały przy ojcu, który ich nie chciał oddać matce.

W ostatnich czasach przyszło jednak do stanowczego wybuchu. Z końcem stycznia br. księżna Charlotta opuściła Monaco i wyjechała do San Remo, a potem do włoskiej miejscowości kąpielowej, Ospedaletti.

Obecnie oświadczyła, że wróci do Monaco, gdzie chce wziąć udział w wielkiem święcie dobroczynnem tamt. kolonji francuskiej, ale uczyni to tylko pod warunkiem, że równocześnie jej małżonek opuści księstwo i jego stolicę. Równocześnie wniosła księżna do Najwyższego Sądu księstwa Monaco skargę separacyjną i żądanie podziału majątku między nią a męża. Książę — ojciec Ludwik nadarmo próbował wpłynąć na zgodę pomiędzy córką a zięciem i ostatecznie musiał wydać specjalne zarządzenie, na mocy którego upoważnił Sąd do zajęcia się sprawą księżny — następczyni tronu. Książę Piotr Polignac domaga się, aby mógł oboje dzieci zatrzymać w swej opiece. Księżna nie godzi się na to, a po załatwieniu sprawy sądowej ma zamiar starać się u papieża o unieważnienie małżeństwa.

Opinja ludności księstwa Monaco jest podzielona pomiędzy oboje małżonków. Księżna ma popularność, więc wiele osób stoi po jej stronie. Inni jednak opowiadają się za księciem, ponieważ ten wytrwał na posterunku w swej ojczyźnie i nie opuścił dzieci. Na dworze książęcym przyszło również do rozłamu na ten temat. Marszałek dworu i wiele dam dworskich, niechcąc wdawać się w intrygi familijne, złożyło swe godności.

Fatalne jest, że ta cała wojna familijna przypada właśnie na chwilę gdy w małem państwie Monaco panują rozterki domowe. Odbija się to więc i na nastroju ciał prawodawczych i różnych reprezentacyj „narodu“. I tak onegdaj zgromadzenie generalne księstwa powzięło uchwałę, wyrażającą księciu Piotrowi sympatję „poddanych“. Ale sprawa jeszcze nieskończona! Gdyby bowiem opinja, wciąż wahająca się, przechyliła się na stronę księżny Charlotty, to książę Piotr musiałby opuścić Monaco, a wtedy zabrałby ze sobą z pewnością przynajmniej syna.

Małe ksiąstewko jest więc poważnie zawichrzone i zaniepokojone. W domu książęcym odgrywają się tragiczne sceny familijne. Panowie posłowie i dostojnicy kłócą się nie na żarty i omal, że nie przychodzi do strzelaniny.

Tylko w ogrodach Monte Carlo i we wspaniałych salach kasyna gry wszystko idzie po dawnemu. Krupierzy, niebaczni na rozwody i przełom państwowe, zgarniają stosy złota, a wysmukli Amerykanie i piękne Amerykanki marzą, jak dawniej, o pozyskaniu najwyższej stawki i o rozkoszach cudownego przedwiośnia, które właśnie złoci się i kwieci na „jasnym brzegu“.

(— S —)

Gabinet Chautemps obalony

większością 15 głosów.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Przed otwarciem posiedzenia galerje Izby deputowanych wypełniły się publicznością. Lewica powitała oklaskami wejście premjera Chautemps, natomiast centrum i prawica oklaskiwała pojawienie się Tardieu. Po deklaracji ministerjalnej, przyjętej owacyjnie przez lewicę, premjer Chautemps zażądał rozpoczęcia natychmiastowej dyskusji.

Deputowany Cachin atakował w swojem przemówieniu zarówno rząd Tardieu jak i nowy rząd Chautemps. Dep. Labroue zaleca szeroką koncentrację republikańską i stwierdza, że Francja wiele ucierpiała w czasie rządów kartelu. Blum oświadczył, że socjaliści będą głosowali za rządem, który zdaniem ich przyszedł do władzy po obaleniu rządu reakcyjnego.

Z kolei przewodniczący odczytał złożone w czasie posiedzenia porządki dzienne. Premjer Chautemps wypowiedział się za przyjęciem porządku dziennego złożonego przez dep. Anteriou, który aprobuje deklarację rządu i wyraża zaufanie dla rządu i jego programu.

Paryż, 25 lutego. (PAT). Po przyjęciu przez premjera Chautemps porządku zaproponowanego przez dep. Anteriou, Izba przystąpiła do głosowania. Rezultat głosowania jest następujący: Głosowało 569 deputowanych. Większość absolutna 285. Za wnioskiem zaufania Anteriou wypowiedziało się 277 głosów, przeciwko 292. Wobec tego rząd obalony został 15 głosami.

Wynik głosowania wywołał burzę oklasków na ławach prawicy i centrum. Liczni posłowie zebrali się dokoła Tardieu i urządzili mu owację. Taką samą owację lewica urządziła dep. Chautemps.

Olbrzymie tłumy, zebrane przed gmachem, tylko z trudem powstrzymywane przez policję, wznosiły okrzyki na cześć Tardieu.

Ministrowie udali się do pałacu Elizejskiego, aby złożyć na ręce prezydenta Doumerguea swoją dymisję.

Podwyżka podatków w Niemczech

celem pokrycia deficytu budżetowego.

Berlin, 25 lutego. (PAT). Zapowiedziane na dziś posiedzenie gabinetu Rzeszy odroczone zostało do czwartku. Na posiedzeniu czwartkowem minister finansów Moldenhauer przedłożyć ma rządowi opracowany przez ministerstwo finansów plan pokrycia deficytu w budżecie na r. 1930. Według informacji prasy dzisiejszej, plan ministra wyklucza na okres dwuletni możliwość uwzględniania redukcji podatków, czego od dłuższego czasu domagają się sfery gospodarcze Niemiec, natomiast przewiduje on podwyżkę podatku od piwa o 75%, podwyżkę ceł od kawy i herbaty, podwyższenie funduszu od bezrobocia drogą jednorazowej daniny w postaci nadzwyczajnego dodatku do podatków wyższych kategoryj dochodowych. Pozatem projekt ministra finansów uwzględnia również na rzecz podwyższenia funduszu ubezpieczeniowego sprzedanie akcji uprzywilejowanych Towarzystwa kolei niemieckich na sumę 150 miljonów mk. z ogólnej ilości akcji będących w posiadaniu skarbu Rzeszy.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 26 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono po załatwieniu kilku ustaw w pierwszem czytaniu, do wyboru 3 członków nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października 1929.

Poseł Sławek w imieniu klubu B. B. W. R. złożył dłuższe oświadczenie zaznaczając, że Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem inicjując powołanie komisji nadzwyczajnej, miał na celu wszechstronne i bezstronne wyświetlenie przebiegu zdarzeń, jednak wybrana w tym celu komisja nadzwyczajna nie spełniła swego zadania. Większość Komisji ragnąc wiedocznie osłonić marszałka Sejmu, przejawiała od samego początku wyraźną tendencję majoryzowania przedstawicieli klubu B. B. W. R. Mimo to przedstawiciele B. B. W. R. chcąc dać wyraz swej najlepszej woli, starali się jaknajlojalniej współpracować z większością komisji. Większość jednak komisji uniemożliwiła wręcz przedstawicielom B. B. W. R. dalszy udział w pracach komisji z chwilą, gdy uzurpowała sobie prawo cenzurowania urzędowej enuncjacji Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, mającej decyde znaczenie dla wyświetlenia zajść w Sejmie w dniu 31 października z. r.

To majoryzowanie członków komisji należących do B. B. W. R., ujawnione już w okresie wstępnych badań świadków, musiało doprowadzić do jej zupełnego rozbicia się. Zrezygnował przewodniczący komisji poseł Czetwertyński, uchyliło się od dalszego udziału w pracach komisji 3 członków B. B. W. R. Temsamem komisja przestała istnieć. W tych warunkach nie wierzymy, aby dalsze prace komisji, nawet z naszym udziałem mogły istotnie osiągnąć swój cel. Wobec powyższego oświadczamy — ciągnie dalej mówca — że B. B. W. R. nie weźmie udziału w dalszych pracach komisji nadzwyczajnej, powołanej do zbadania zajść w Sejmie, temwięcej, że wyjaśnienia Ministra Spraw Wojskowych, zawarte w jego sprawozdaniu, ogłoszonem w prasie, oraz przeprowadzone dotychczas badania na komisji wyraźnie stwierdzają fakt najistotniejszy, że oficerowie przybyli w dniu 31 października z. r. do przedsionka Sejmu, dostępnego dla wszystkich, uczynili to bez użycia jakiejkolwiek przemocy. Gdyby jednak Sejm zechciał wbrew wyraźnemu brzmieniu własnej uchwały, wyznaczającej wyraźnie trzy miejsca w komisji dla członków B. B. W. R., skompletować ją przez formalne odwołanie trzech posłów z innych ugrupowań, to oświadczamy, że odmawiamy jej wszelkiego zaufania jako komisji kadłubowej, jednostronnej.

Na pytanie marszałka, czy są jakie propozycje co do sprawy wyboru, poseł Lieberman zaproponował wybór następujących posłów: Hofmana (N. P. R.), Brodackiego (Piast) i Baranowskiego (Ch. D.).

Poseł Polakiewicz powołując się na uchwałę zabezpieczającą klubowi B. B. W. R. trzy miejsca w nadzwyczajnej komisji, stwierdza, że gdyby Sejm obecny wybrał trzech nowych członków wbrew poprzedniej uchwale, to byłoby z tą uchwałą niezgodne, i dlatego wnosi, aby marszałek nie poddawał wniosku posła Liebermana pod głosowanie.

Wniosek posła Polakiewicza o odesłanie sprawy do komisji odrzucono, natomiast przyjęto wniosek posła Liebermana.

W chwili gdy marszałek zarządził przystąpienie do wyborów, klub B. B. W. R. gremjalnie opuścił salę posiedzeń.

Wynik głosowania był następujący. Oddano kartek 184, w tem białych 10, a zatem ważnych głosów 174. Otrzymali posłowie: Hofman 169 głosów, Baranowski 171 i Brodacki 172. Ci zatem zostali wybrani członkami komisji.

Z kolei Izba przystąpiła do sprawozdania komisji o wniosku P. P. S., Ch. D. i N. P. R. w sprawie nowelizacji ustawy o zatargach zbiorowych w rolnictwie, który przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiła Izba do sprawy nagłego wniosku klubu Wyzwolenie, P. P. S. i Stronnictwa Chłopskiego w sprawie okólnika Ministra Spraw Wewnętrznych z października 1928 o wiecach poselskich.

W dyskusji zabrał głos między innymi poseł Stańczyk (P. P. S.) Uważa on, że okólnik miał na celu uniemożliwienie zwoływania wieców przez posłów z opozycji i ułatwienie wieców posłom z B. B. W. R. W pewnem miejscu poseł Stańczyk użył zwrotu: »wówczas, gdy tacy panowie jak Kleszczyński całowali buty carów i cesarzy«... Na te słowa na ławach B. B. powstała wielka wrzawa, poseł Kleszczyński zaś zerwał się z miejsca i podbiegł ku trybunie, a wraz z nim podbiegło kilkunastu posłów z B. B. W. R. Z drugiej strony tłumnie rzucili się ku trybunie posłowie z P. P. S. W ogólnej wrzawie i zamięszaniu marszałek przerwał posiedzenie na 10 minut.

Po przerwie marszałek wyraził ubolewanie i oburzenie z tego powodu, że poseł Stańczyk nadużył wolności słowa z trybuny, zaco też przywołał go do porządku.

Poseł Stańczyk kontynuując przerwane przemówienie, domagał się od obecnego Ministra odwołania wszystkich Wojewodów i starostów.

Poseł Putek (Wyzwol.) wobec braku wiadomości oficjalnej co do okólnika wydanego przez obecnego Ministra, proponuje wniosek komisji zmodyfikować w ten sposób, by: 1. Sejm stwierdził, że okólnik Ministra Składkowskiego jest niedopuszczalnym środkiem policyjnym, mającym na celu uniemożliwianie posłom i senatorom porozumiewanie się z wyborcami, 2. Sejm wzywa Ministra Spraw Wewnętrznych, aby ten okólnik cofnął.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy, Izba przyjęła rezolucję komisji w redakcji zaproponowanej przez posła Putka.

Poseł Stańczyk, oświadczył, że prowokowany stale przez posła Kleszczyńskiego, rzucił pod jego adresem okrzyk, nie mając zresztą na myśli jego samego, lecz sfery, do której należy. Obecnie przeprasza posła Kleszczyńskiego za ten okrzyk tembardziej, że się dowiedział, iż poseł Kleszczyński służył w Legjonach.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4 popołudniu.

przejście do debaty szczegółowej i przyjęcie za podstawę projektu rządowego.

Uchwalono za podstawę debaty szczegółowej przyjąć dotychczasowy projekt ustawy przemysłowej. Następne posiedzenie odbędzie się 26 b. m.

Wyludnienie Zielonej Wyspy.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej").

Londyn, w lutym 1930.

Plagą powojennej Anglji jest bezrobocie. Tymczasem, gdy wszyscy mężowie stanu głowią się nad rozwiązaniem swego najtrudniejszego problemu, gdy wydaje się setki miljonów funtów na roboty publiczne i zasiłki dla bezrobotnych, tuż obok Anglji istnieje kraj, do niedawna część Zjednoczonego Królestwa, obecnie — Wolne Państwo Irlandzkie, w którem bezrobocia nie znają. Przeciwnie, wskutek zbyt małej podaży rąk roboczych warunki płacy i pracy robotników ulegają stałej poprawie.

W czem kryje się tajemnica owego dobrobytu Irlandji? Właśnie w braku dobrobytu. Paradoks ten znajduje zastosowanie w całej rozciągłości w przysłowiowym kraju paradoksów — na Zielonej Wyspie. Teraz jest dobrze, bo przez długie dziesięciolecia było źle! W ciągu kilkudziesięciu lat Irlandja przebyła dwa poważne okresy głodowe, dwa wielkie powstania i wojnę domową. Wynik? Nieustanna masowa emigracja do Ameryki i Anglji, znaczna ilość ofiar i zmniejszenie liczby ludności. W rezultacie Wolne Państwo liczy, według danych spisu ludności z roku 1926, około 3 miljonów mieszkańców, wówczas gdy w r. 1841 liczyło — 6 i pół miljona! Spadek zbyt katastrofalny, gdy się uwzględni, że w innych krajach w tymże okresie liczba ludności zwiększyła się w dwójnasób.

Ogłoszenie powyższych liczb nastąpiło w ubiegłym tygodniu i wywołało zrozumiałe zainteresowanie w Londynie. Więc tak dzieje się u Irlandczyków, z którymi przez 30 lat społeczeństwo brytyjskie prowadziło walkę o Home-Rule; więc prawa suwerenności nadane zostały ostatecznie nie młodemu, dążącemu do zupełnego rozwoju sił narodowi, lecz wymierającemu ludowi? Poczęto dociekać, co spowodowało wyludnienie Irlandji. Wynik owych dociekań nie są pozbawione posmaku pewnej sensacji.

W pierwszym rzędzie, jak już zreśliśmy, na zmniejszenie zaludnienia Irlandji wpłynęła emigracja. Stany Zjednoczone pochłonęły ogromne masy ludności irlandzkiej, zapewniając jej spokój, dobrobyt i wolność narodową. Można rzec bez przesady, iż co trzeci »rdzenny Amerykanin«, z dumą wywodzący swój ród z wysp brytyjskich, jest napewno wnukiem jakiegoś Patricka. Emigracja do Ameryki trwała nawet wówczas, gdy już i w Irlandji zapanował spokój i znośne warunki gospodarcze. Trwała dlatego, że w Ameryce jest jednak lepiej, a patrjarchalny system włościaństwa Zielonej Wyspy zmuszał wielu Irlandczyków do emigrowania. Zgodnie bowiem z powszechnym zwyczajem, włościanie zatrzymują w domu tylko starszego syna — naturalnego dziedzica ziemi, i jedną córkę do prowadzenia gospodarstwa. Pozostałe dzieci muszą się »zabierać«. Ciągła fala emigracyjna kładzie więc tamę wzrostowi ludności w Irlandji.

Przyczyna ta nie jest jednak jedyną. Zanotowany został również zanik naturalnego przyrostu ludności. Liczba urodzeń spada z roku na rok. Spowodowana zaś jest swoistym celibatem Irlandczyków. Żenią się oni niemal u schyłku lat. Statystyczne dane wykazują, że odsetek osób stanu wolnego w wieku od 25 do 35 lat wynosi 72% dla mężczyzn i 55% dla kobiet (w 1841 r. procent ten stanowił 43% względnie 28%). Małżeństwa zawierane są przeważnie w okresie od 40 do 50 lat, co powoduje, iż rodziny irlandzkie liczą najwyżej po 2—3 dzieci, znaczny też jest odsetek małżeństw bezdzietnych.

Nie ulega wątpliwości, że wcześniejsze wstępowanie w związki małżeńskie wpłynęłoby na wzrost liczby urodzeń, lecz i temu na przeszkodzie stoi irlandzki system patrjarchalny. Syn-dziedzic pracuje przy boku ojca, jest jego jedynym pomocnikiem na roli. Zwyczaj nakazuje, aby syn żenił się wówczas dopiero, gdy sam zostanie »panem«, czyli dopiero po śmierci ojca. Przeważnie obejmuje on gospodarstwo we władanie w wieku lat 40 — 50. Przeważnie też pojmuje za żonę jeśli już nie rówieśnicę, to w każdym razie niewiastę o kilka lat młodszą od siebie. Po takiej parze trudno spodziewać się większej ilości potomków. A przy wiejskim charakterze kraju późne małżeństwa są zjawiskiem niemal powszechnym.

Sensacyjnie też brzmią wyniki statystycznych zestawień: ludność Irlandji rzednie, przyrost ludności spada, i właśnie dzięki temu wzrasta dobrobyt. Z powodu bardzo ograniczonej podaży rąk »standard of life« Irlandczyków wzrósł. To też wielki Londyn, licząc ogromne rzesze bezrobotnych, z zazdrością spogląda na »wyludnioną Irlandję«. **H.**

O sposób wyboru Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 26 lutego. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna przeprowadziła na wczorajszem posiedzeniu dalszą dyskusję szczegółową nad rewizją Konstytucji, omawiając artykuły, dotyczące stanowiska Prezydenta Rzplitej.

Z kolei przystąpiono do omawiania sposobu wyboru Prezydenta.

Przewodniczący poseł Makowski zagajając dyskusję, wskazał na to, że projekty zawierają 4 sposoby wybierania Prezydenta: 1. Wybór przez naród w głosowaniu powszechnem z pośród dwóch kandydatów (projekt BBWR.) 2. Wybór przez zgromadzenie elektorów, powołanych ad hoc (projekt lewicy). 3. Wybór przez kongres narodowy (projekt Ch. D.). 4. Wybór przez połączone Izby Sejmu i Senatu (projekt Stronnictwa Narodowego).

Poufne posiedzenie klubu B. B. W. R.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Wczoraj, w czasie głosowania w Sejmie w sprawie wyboru członków komisji nadzwyczajnej Klub BB. opuścił salę obrad, poczem odbył plenarne poufne zebranie. Posłowie Kościałkowski i Kozłowski udzielili niektórych wyjaśnień o przebiegu prac komisji wojskowej i komisji do zbadania zajść w dniu 31 października. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił prezes Klubu pułk. Sławek, który omówił obszernie sytuację polityczną, stwierdzając, że dojrzała ona do decydujących rozstrzygnięć.

Przemówienie pułk. Sławka przyjęte zostało jednogłośnie przez cały Klub do wiadomości.

Ferje Wielkanocne.

Warszawa, 26 lutego. (AW). Wiosenne ferje wielkanocne trwać będą w szkołach średnich od 16 do 28 kwietnia.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojsk.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 lutego. Senacka komisja skarbowo - budżetowa omówiła na wczorajszem posiedzeniu preliminarz budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Sprawozdawca sen. Gaszyński (BB) wniósł o podwyższenie pozycji funduszu dyspozycyjnego podkreślając, że kwota 2 miljonów jest przeznaczona jedynie na walkę ze szpiegostwem.

Reforma podatku przemysłowego.

Warszawa, 25 lutego. (PAT). Podkomisja do reformy podatku przemysłowego odbyła dziś pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego i w obecności kierownika Ministerstwa Skarbu Matuszewskiego, Wiceministra Grodyńskiego i dyrektora departamentu Koszko posiedzenie, na którem przeprowadzono dalszy ciąg debaty generalnej. Przemawiali posłowie Farbstein, Idzikowski i Prager. Następnie Minister Matuszewski wystąpił w obronie równowagi budżetu, oświadczając się między innemi przeciwko ulgom dla przemysłu jak również przeciwko ulgom dla handlu detalicznego już od 1 kwietnia 1930. Natomiast Minister gotów jest zgodzić się na przyznanie premji dla handlu detalicznego, prowadzącego księgi handlowe w formie zniżki stawki na 1% już od 1 października b. r.

W dalszym ciągu debaty generalnej zabierali głos posłowie: Lewandowski i Hołyński jako referenci oraz Wiceminister Grodyński, który na podstawie cyfr wykazywał stan wpływów z tego podatku w b. r.

Po zakończeniu debaty generalnej prof. Krzyżanowski zaproponował

Dusza II. Karpackiej Brygady Legjonów w piosence.

Żył w dniach chwały wojennej Brygady ś. p. Sławek Szul — młodziutki oficer 3-go pułku — poeta piosenkarz.

Nigdy niegasnący humor, werwa i wspaniały temperament cechowały tego poetę z bożej łaski, który piosenkami sypał jak z rogu obfitości, a jedna piękniejsza od drugiej, każda ujmująca w swej prostocie i prawdzie żołnierskiej.

Oto, co ś. p. Sławek Szul napisał we wstępie do tomiku p. t. „Piosenki Leguna Tułacza", które zebrał w r. 1919, po powrocie do kraju z długiej tułaczki przez Rosję, daleki Murman i Francję:

»Żołnierska piosenka — to sam żołnierz z plecakiem wyładowanym do niemożliwości, idący borem, lasem i od wsi do wsi, bałamucący na prawo i na lewo, idący do boju jak w pląsy, kpiący ze wszystkich, z wszystkiego i z siebie samego, opłakujący po drodze — mimochodem — poległych kolegów i dążący drogą wiodącą

„...Przez równik — to znów przez
biegun.
Co krok przez mogiłę świeżą,
W której o Polsce śni legun".

Szukajmyż tedy żołnierza II. Brygady w jego piosence.

Oto pierwsza zwrotka »Dumy o II. Brygadzie (Englicht — 1915 r.):

„Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca
złoto,
Choć ze znużenia słania się i pada,
Idzie swą drogą z wieczystą tęsknotą
II. Brygada".

A w 3 lata później, już po przebiciu się Brygady pod Rarańczą śpiewano (Szul — 1918 r.):

„Przez trudy i znoje, przez walk krwawych burze
Z pogardą dla śmierci, wesoła, junacka
Wciąż idzie niezłomna w krwi własnej
purpurze
Brygada Żelazna, Karpacka".

Jedną z naczelnych zasad ideologji II. Brygady było trwanie z bronią w ręku. Już w r. 1914-tym powstała na obcej węgierskiej ziemi piosenka pióra nieznanego legjonisty 3-go pułku

„Bo chociaż rany i krwi naszej strugi,
Mają znów darmo wsiąknąć w obcą
ziemię
Honoru Polski broni — legjon drugi.
Chociaż wyginąć ma dziś polskie plemie,
Kiedy już losu dla nas takie karty,
Trwajmy do końca, jak wytrwał pułk
czwarty".

Konieczność znoszenia obcego dowództwa i różne szykany austrjackie o odznaki znajdowały oddźwięk bardzo swoisty (marzec 1915 r. żołnierze 3-go p. p.):

„Pflanceru, Pflanceru, jelemożny panie,
Ej dałeś nam rozetki, na ...ek ci na nie,
Pflanceru, Pflanceru, gwiazdek ci
potrzeba
Ej zjednieś nam z kołnizy, zdymże tyz
i ś nieba".

Wśród takich opałów najlepiej było kpiarzom, którzy wokół siebie sporo widzieli tematu do śmiechu.

Jak wiadomo, z początku swego istnienia artylerja legjonowa miała stare działka jeszcze z ubiegłego stulecia, o których tak śpiewano (Szul — 1914 roku):

„Przy niej chłopcy za sznury,
Stoją trzymając,
Bo gdy strzeli, do góry
Skacze jak zając
I w popłochu w tył zmiata
Jakby pies, nie armata
Armata — ta — ta
Armata — ta — ta".

A że dla leguna nic nie było świętego, więc i z własnego trwania przykpiwał mocno. I tak w 3-cim pułku z okazji 3-ej rocznicy wymarszu w pole, a więc po kryzysie przysięgowym roku 1917-go taką piosenkę ułożyli »Stawicki i spółka«:

„Taka dola kudłata;
Już służymy trzy lata.
Będzie święty Brygady
Pomaszerują dziady.
Żołnierze wszystko klawi,
Ślepi, głusi, kulawi,
Każdy z radości zazna,
Bo Brygada — Żelazna".

Na dalekiej północy, gdzie w rzeczywistości smutniej czasem wyglądało, niż to wynika z piosenki, takie o to »Lamenty podbiegunowe« ciągnął legun Karpatczyk (Archangielsk Szul — 1918 r.):

„Straśneż to dziwy, Boże apostolski,
Wybrał się legun na obronę Polski,
Chciał bronić kraju nieszczęśliwy legun,
Obronił biegun.

Lecz tu cię straśna czekała udręka,
Bo tu się bidny człowiek ciągiem lęka,
Żeby mu koło nie spadło na głowę
Podbiegunowe".

Jakże pięknie i aktualnie brzmią na tle przeżyć legjonowych słowa dumnej ideologji żołnierskiej, które i dziś prowadzą żołnierzy II. Brygady (Szul — 1918 r.):

. . . .

„Nie zmoże jej, póki podźwignie broń
ramię,
Ni podłość moskiewska, ni buta
krzyżacka.
W bój pójdzie zwycięski i wrogów
przełamie
Brygada Żelazna, Karpacka".

Zestawił

Stanisław Rutkowski.

Epileptyczne miasto.

Łódź, w lutym 1930.

Jeśli do miast wolno stosować djagnostykę lekarską, to Łódź stanowi doskonały okaz miasta-epileptyka: jej młody, silny, żywotny organizm nosi w sobie ukrytą chorobę, wyładowującą się co pewien czas w straszliwych drgawkach, po których następuje omdlenie, podobne do śmierci.

Założona na terenie bezrzecznym, w znacznem oddaleniu od zagłębia węglowego i odchyleniu od głównej linji kolejowej, Łódź — wbrew jaskrawej nieodpowiedniości warunków lokalnych — rozrastała się, w oparciu o nieskończenie pojemny rynek wschodni, w centrum manufaktury bawełnianej i wełnianej, hypnotyzując umysły i wolę zawrotnem tempem tego procesu. Pruski zmysł organizacyjny, żydowski spryt handlowy i tężyzna polskiego chłopa, przedzierzgniętego w robotnika fabrycznego, zespolone w całość, z roku na rok pomnażały potencje rozwojowe tego Eldorada włókienniczego, dopóki nie wstrząsnął niem kataklizm dziejowy.

Podcięta w korzeniach swej egzystencji podczas wojny i bezpośrednio po jej rozstrzygnięciu, obrabowana przez okupantów niemieckich z niszczycielską tępotą Hunnów i wyrafinowaną rozwagą hegemonów ekonomicznych, Łódź po forsownych zastrzykach kredytu państwowego zmartwychwstała w zgniłych oparach inflacji. Zahuczały ocalałe motory, rozpędziły się zestawione magicznie transmisje i nałożone pasy, warknęły wydobyte z piwnicznych dołów koła i tryby, poruszyły się trzepaki, wilki, zgrzeblarki, samoprząśnice i krosna, zabarwiły kolorami tęczy kadzie farbiarskie. Wyprężyły się kolosy dawne — Scheibler i Grohman, Geyer, Poznański, zolbrzymiała »Widzewska Manufaktura«. A obok nich ocuciły się i natężyły w zaborczych podrygach małe przędzalnie i tkalnie, gnieżdżące się w starych, ciasnych, ciemnych, ohydnie brudnych budynkach fabrycznych lub domach mieszkalnych. Sanacja walutowa Grabskiego zatamowała ten szalony rozmach. Cielsko Łodzi poczęło wić się w nieustępliwych chwytach siły wyższej. Zgrzytnęły i zamilkły pozbawione smaru warsztaty. Zduszeni multibiljonerzy markowi zwarli się w twardą masę oporu i wyczekiwania. Głód, nędza, choroba i rozpacz objęły straż nad suterynami i poddaszami robotniczemi.

I znów łaska szczęśliwych momentów, konjunktura ogólna i krajowa w r. 1926-ym (»konjunktura« — to synonim Opatrzności w Łodzi!), wydźwignęła miasto z odmętu klęski. Konsumcja prowincji i eksport podniosły się wydatnie. Wojna celna z Niemcami wyrównała grunt pod nowe działy przemysłu (w pierwszym rzędzie pończosznictwo). Większą część fabryk puszczono na trzy zmiany. Rój kupców urządzał szturmy na składy i składziki. By uniezależnić się od wahań nasycenia rynku pieniężnego, wprowadzono weksel, jako wygodny obiegowy środek płatniczy, który przez szereg miesięcy nie budził w nikim podejrzeń ani obaw wobec solidarności przedstawicieli »papierowego świata«. Atoli wyścigowa ta gospodarka, w istocie swej chaotyczna i na dłuższą metę nader ryzykowna, musiała stopniowo rozluźniać się i gmatwać, z początku niewidocznie, następnie wyraźniej i groźniej. Terminy, wypisywane na wekslach, wydłużały się z tygodnia na tydzień. Gotówka kryła się, znikała, wreszcie wsiąkła w niedosięgalną głębinę. Liczba protestów podskoczyła do fantastycznej wysokości; nadzory sądowe i upadłości stały się zjawiskiem niemal powszechnem.

I oto Łódź po raz trzeci w ciągu krótkiego okresu szamoce się w pętach kryzysu, wrzynających się aż do rdzenia jej organizmu...

Ktoś obcy, zwiedzający obecnie Łódź, nie zaobserwuje — oczywiście — symptomatów niebezpiecznej choroby: przepełnione cukiernie, teatry i kina, tłumy spacerowiczów na ulicy Piotrkowskiej, wśród nich wiele kobiet, pięknych ową specyficzną urodą dostatku, wypielęgnowanych zgodnie ze wzorami kosmetyki, ubranych podług ostatniej mody. Zdają się zapewniać o normalnem życiu miasta. Ale — sekret to li-tylko dla niewtajemniczonych! — łódzki bourgeois umie jeść, pić, stroić się, hulać i bez pieniędzy, ściślej — za pieniądze cudze, t. zn. na kredyt. System taki utrzymuje się dzięki temu, że stosunek go we wzajemnych stosunkach cała warstwa społeczna: każdy łódzki bourgeois zarywa i jest zarywany, oszukuje i jest oszukiwany, krzywdzi i jest krzywdzony, każdy tedy podlega prawom swoistej immanentnej sprawiedliwości. A że sprawiedliwość ta w łańcuchu aktywnych i pasywnych dokonań niezawsze wyprowadza dokładne równania, więc też poszczególne jego ogniwa pękają niespodzianie, tworząc luki, dostrzegalne jedynie dla wyćwiczonego wzroku stuprocentowego Łodzianina.

Uchwycenie istotnego stanu rzeczy na podstawie wrażeń z charakterystycznych przedmieść łódzkich wymaga większej jeszcze wprawy. Trzeba mieć w pamięci obraz tysięcy robotników i robotnic, udających się w określonych godzinach do fabryk lub powracających »po fajerancie« do domu, by odchyleniem od tego obrazu mierzyć napięcie kryzysu. Gdy na przedmieściach łódzkich ustaje przypływ i odpływ, rozciąga się nagle jakaś mętna toń, w której należy głęboko się zanurzyć, by dotrzeć do ich chorego dna. Gromady bezczynnych mężczyzn i kobiet, częściej sennych, zdrętwiałych, apatycznych, rzadziej przewrażliwionych, zaczepnych, wybuchowych, wystają w bramach albo włóczą się po zaułkach. Pośród nich wiercą się tłumnie dzieci, dzieci niczyje, dzieci ulicy, bez względu na wiek — dojrzali ludzie. Ich twarzyczki i ciałka — to najczulszy barometr ciśnienia konjunktury. Trwałem potwierdzeniem danych tego barometru mogłyby być (niestety! dotychczas nie wyzyskane) materjały doświadczeniowe lekarzy Kasy Chorych, kierowników i nauczycieli szkół powszechnych, sędziego i koła kuratorów przy sądzie dla nieletnich.

»Ziemia Obiecana« — i »Złe Miasto«... Dziś bardzo złe, najgorsze!... M. P.

U trumny ś. p. prof. dr. Jana Ptaśnika.

Pogrzeb znakomitego uczonego i wybitnego pedagoga prof. dr. Jana Ptaśnika, odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, przy niezmiernie licznym udziale reprezentantów świata naukowego, władz cywilnych, instytucyj naukowych i społecznych, młodzieży akademickiej i wszystkich warstw społeczeństwa.

Po ceremonji religijnej wyniosła młodzież akademicka zwłoki ukochanego profesora, by je złożyć na rydwan żałobny, tonący w powodzi wieńców. Po odśpiewaniu przez chór akademicki »Requiem« serdeczne słowa pożegnania imieniem Uniw. lwowskiego, krakowskiej Akademji Umiejętności, Polskiego Towarzystwa historycznego we Lwowie, oraz Towarzystwa naukowego, wygłosił prof. Stanisław Zakrzewski.

Imieniem Uniw. Jagiellońskiego przemawiał prof. Piotrowicz, imieniem Uniw. poznańskiego oraz Oddziału Poznańskiego Towarzystwa nauk historycznych prof. Zygmunt Wojciechowski. Im. Uniw. wileńskiego, oraz Tow. Naukowego i oddziału Towarzystwa historycznego w Wilnie prof. Modelski. Poznań był nadto reprezentowany przez prof. Karczmarczyka.

Orszak żałobny otwierała orkiestra 26 pp., a dalej w długich szeregach, niosąc wieńce, postępowali uczniowie i uczenice ś. p. prof. Ptaśnika. Zastęp duchownych z ks. rektorem Narajewskim poprzedzał rydwan ze zwłokami. Za trumną postępowała osierocona małżonka wraz z maleńkim synkiem, oraz rodzina śp. Zmarłego, Senat Uniwersytetu J. K. z rekt. Schrammem, Grono profesorów Politechniki z rekt. Weiglem, oraz reprezentanci innych Wyższych Uczelni, Towarzystw i instytucyj naukowych, Ossolineum, Kuratorjum, władz wojskowych i cywilnych, m. in. gen. Popowicz, gen. Czuma, deleg. pułków oraz liczna reprezentacja korpusu oficerskiego.

Po odprawieniu nad grobem modłów żałobnych przez duchowieństwo imieniem młodzieży akademickiej pożegnał w serdecznych słowach ukochanego profesora i najlepszego przyjaciela młodzieży asystent śp. Zmarłego, dr. Wagner.

O prochy Corteza.

Rząd meksykański wydalił z granic Meksyku, jako »szkodliwego cudzoziemca«, Antonia Aragonę Corteza, księcia Pignatelli, będącego potomkiem zdobywcy Meksyku, Hernanda Corteza.

Wydalenie natąpiło wskutek niezwykłego powodu. Oto, książę twierdził, że posiada dokumenty, przechowywane od pokoleń w jego rodzinie, dowodząc, iż prochy zdobywcy Meksyku, Hernanda Corteza, spoczywają istotnie w kościele meksykańskim Jezusa Nazarańskiego, uznawanym przez naród meksykański za świątynię narodową. Gdy wszakże rząd meksykański zażądał od księcia wydania tych dokumentów, to Pignatelli wręczył dokumenty, które, po zbadaniu, okazały się tylko rachunkami i sprawozdaniami administracyjnemi szpitala pod wezwaniem Zbawiciela, założonego przez Corteza w 1526 r. Dokumenty zaś, posiadające istotną wartość historyczną i tyczące się prochów zdobywcy Meksyku, książę Pignatelli miał sprzedać, jak twierdzi rząd meksykański, w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ zaś, jak dowodzi dalej rząd meksykański, dokumenty te są własnością narodu meksykańskiego, której książę niemiał prawa sprzedać, otrzymał zatem rozkaz niezwłocznego opuszczenia ziemi meksykańskiej.

Według Alamanachu gotajskiego dom Pignatelli-Aragona-Cortez powstał w siedmnastym wieku wskutek małżeństwa głowy tego rodu z wnuczką Hernanda Corteza, Stefanją Cortez i przyłączenia jej nazwiska do nazwiska Pignatelli.

Studjum farmaceutyczne we Lwowie.

Warszawa, 25 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu poseł ks. Czuj referował wniosek posła Baranowskiego w sprawie reaktywowania studjum farmaceutycznego na Uniwersytecie lwowskim. Wobec oświadczenia reprezentanta Rządu, że sprawa jest w stadjum finalizacji, dalsze rozpatrywanie sprawy wstrzymano.

Przyjęcie umów haskich przez Austrję.

Wiedeń, 25 lutego. (PAT). Austrjacka Rada narodowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu jednogłośnie ogólny układ haski i związane z nim układy belgijsko - austrjacki i polsko-austrjacki, tudzież traktat pojednawczy i rozjemczy włosko - austrjacki. W toku dyskusji oświadczył poseł socjalistyczny Ellenbogen, że socjalni demokraci głosować będą za traktatem rozjemczym.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło z dniem 1-go lutego 1930 r. na własne prośby: p. Walerję S t o k l a s ó w n ę, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Bóbrce do 1 kl. publ. szk. powsz. w Łopusznie Nowej; p. Wandę B a r a ń s k ą, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Pietnicach, pow. dobromilskiego do 3 kl. publ. szk. powsz. w Lacku; p. Marję P r a g ł o w s k ą, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej im. św. Kingi w Jarosławiu do 7 kl. publ. szk. powszechnej im. Ks. Ostrogskiej w Jarosławiu; p. Leopolda T r u c h a n o w i c z a, nauczyciela 3 kl. publ. szk. pow. w Monasterzu, powiatu jarosławskiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Konarskiego w Jarosławiu; p. Franciszka W a c h t l a, kierownika 2 kl. publ. szk. powsz. w Nieznanowie, pow. kamioneckiego do 7 kl. publ. szk. powsz. w Kamionce Strumiłowej; p. Marję B i e l a w s k ą, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Łężanach, pow. krośnieńskiego do 2 kl. publ. szk. powsz. we Wróbliku Królewskim; p. Zofję W a l a s z k o w ą, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Zubrzy, pow. lwowskiego do 5 kl. publ. szk. powsz. w Rzęsnie Polskiej; p. Jadwigę D z i e d z i c ó w n ę, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Lackiej Woli, pow. mościckiego do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Mościskach; p. Helenę P t a c z k o w ą, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Lacku do 7 kl. publ. szk. powsz. męskiej w Dobromilu; p. Jana J a c y k a, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Nihowicach ,pow. rudeckiego do 1 kl. publ. szk. powsz. w Koniuszkach Król.; p. Łucję B o j c z e n i u k ó w n ę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Racławówce, pow. rzeszowskiego do 4 kl. publ. szk. powsz. w Trzcianie, pow. rzeszowskiego; p. Mieczysława D r z a ł ę, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Nowej Wsi, pow. rzeszowskiego do 2 kl. publ. szk. powsz. w Drabiniance, pow. rzeszowskiego; p. Janinę H u s z a k i e w i c z ó w n ę, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Rykowie, powiatu skolskiego do 1 kl. publ. szkoły powsz. w Kozowej, pow. skolskiego; p. Albinę G o r g o s z ó w n ę, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Spasowie, pow. sokalskiego do 4 kl. publ. szk. powsz. w Zubrzy, powiatu lwowskiego; p. Bazylego P y t l o w a n e g o, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Płuhowie, pow. złoczowskiego do 2 kl. publ. szk. powsz. w Bołożynowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, przeniosła z dniem 1-go lutego 1930 r. p. Irenę M a l i n o w s k ą, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Laszkach do 5 kl. publ. szk. powsz. w Ręczynie.

KRONIKA

LUTY 26 Środa	KALENDARZ Rz.-kat. Wiktora Gr.-kat. Martynjana
	Wschód słońca g 6 m 15
	Zachód „ „ 17 „ 00
	Długość dnia g 10 m 45

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 26 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Baron cygański" — premjera.

Czwartek, 27 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Proces Jakubowskiego".

Piątek, 28 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Baron cygański".

Tani dzień w Teatrze Wielkim odbędzie się w czwartek, 27 bm. Po cenach najniższych daną będzie sensacyjna sztuka E. Kalkowskiej „Sprawa Jakubowskiego", która grana w Europie zachodniej narobiła dużo wrzawy, ze względu na swoje walory artystyczne, zarówno jak na głębokie zagadnienia społeczne, które porusza.

TEATR MAŁY.

Środa, 26 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Pociąg widmo". Tani dzień, ceny zniżone.

Czwartek, 27 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Święto kos" — premjera.

Piątek, 28 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Święto kos".

Dzisiaj w Teatrze Małym po cenach niższych niż kinowe, niezwykle interesująca, **trzymająca** widza w niesłychanem napięciu amerykańska sztuka „Pociąg widmo", która **obiegła obie półkule, bijąc rekord powodzenia.** Do prawdziwyh sensacji dekoracyjnych należy pojawienie się pociągu, które stale bywa witane oklaskami.

Wysoce artystyczna premjera „Święta kos", nagrodzonej na konkursie Lwowa sztuki W. Kozickiego, zapowiedziana jest nieodwołalnie na czwartek, 27 bm. w Teatrze Małym. Będzie to prawdziwe wydarzenie w życiu artystycznem Lwowa, ze względu na osobę autora, znanego ze swej wysokiej kultury, również jak na realizację konkursu, na którą Lwów czeka już lat cztery.

Pożegnanie rewji „Tili-bom" w „Gongu". W środę, 26 bm. pożegnalne przedstawienie przebojowej rewji „Tili-bom", która osiągnęła rekord powodzenia. Na ostatniem przedstawieniu nowa obsada walczących par w parodji zapasów atletów. Wszystkie ceny zniżone o 50 proc. W czwartek premjera sensacyjnej rewji „Gdy czego kobieta zapragnie" z udziałem całego zespołu oraz Hanki Runowieckiej, która powróciła z urlopu.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Skrzydlata flota" z Ramonem Novarro — dźwiękowy.
CASINO: „Kobieta na księżycu".
CHIMERA: „Ewa w futrze".
COLOSSEUM: „Złota farma" i „Uciekła mi przepióreczka".
FATAMORGANA: „Z dnia na dzień".
GRAŻYNA: „Za grzechy ojców".
KOPERNIK: „Nocna przygoda" i „Jego chłopiec".
LEW: „Noc szaleńca" oraz „Mistrz bezczelności".
LUNA: „Człowiek z biczem".
MARYSIEŃKA: „Nocna przygoda i ‚Jego chłopiec".
OAZA: „Łatwa zdobycz".
PALACE: „Dzika orchidea".
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".
PASAŻ: „Ken Maynard pod sztandarem bezprawia".
POLONJA: „Córka Zorry".
PROMIEŃ: „Ziemia obiecana".
STYLOWY: Douglas Fairbanks.
UCIECHA: „Człowiek śmiechu".

Posiedzenie Oddziału lwowskiego Tow. anatomo-zoologicznego odbędzie się w sobotę. 1 marca br. o godz. 6 wiecz. w Zakładzie histologji Akademji medycyny weterynaryjnej. Na porządku dziennym wykład prof. dr. J. Aleksandrowicza pt. „Unerwienie serca stawonogów".

Współczesne wnętrza. W piątek,. 28 bm. o godz. 19 wygłosi p. H. Cieśla odczyt, ilustr. przeźroczami pt. „Współczesne wnętrza". Sala Miejskiego Muzeum przemysłu artyst. (Hetmańska 20). Wstęp 1 zł. i 50 gr.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie. W dniach: 3, 5, 6, 10, 12, 19, 20, 26 i 31 marca br. odbędą się na wojskowej strzelnicy w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych. połączone z ostrem strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie wojskowemi posterunkami ochronnemi. Do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszyscy przechodnie.

Z dniem 1-go marca 1930 roku rozpoczynamy druk

niezwykle sensacyjnej powieści

HENRYKA POULAILLE

p. t.

„OSZALAŁY POCIĄG"

w doskonałym przekładzie autoryzowanym STELLI OLGIERD

Fabuła tej powieści-filmu, rozgrywająca się w „Oszalałym pociągu", którego wszelkie starania ludzkie wstrzymać w biegu nie są wstanie, trzyma w wysokiem napięciu nietylko uczestników odmalowanej przez HENRYKA POULAILLE z wielkim talentem tragicznej nocy, lecz również i czytelnika śledzącego z niesłabnącą ciekawością, z zapartym tchem, rozwoju wypadków z godziny na godzinę, niemal z minuty na minutę.

Autor powieść swoją nazwał filmem. Jest to istotnie film, odtwarzający z ogromną plastyką i realizmem urywek życia ludzkiego krótki, zaledwie jedną noc trwający, a jednak bogaty w wstrząsy, których nie zapomina się latami. I w pamięci Czytelników powieść „Oszalały pociąg" utkwi na bardzo długo.

Zjazd samorządów Województw południowo-wschodnich. Dnia 2 marca br. zwołuje Rada naczelna BBWR. Zjazd samorządowy członków i sympatyków BBWR., który odbędzie się w sali ratuszowej o godz. 10.30 przedpołudniem.

Walne zgromadzenie Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej odbyło się dnia 21 bm. w Kasynie miejskiem pod przewodnictwem ks. dra Ciemniewskiego. W roku 1929 Liga urządziła kurs przeciwalkoholowy dla wojskowości, ogłosiła konkurs na plakat propagandowy wraz z broszurą objaśniającą dyr. Duchowicza; w dniach od 1 do 8 lutego 1930 r. zorganizowała tydzień propagandy trzeźwości i otworzyła poradnię przeciwalkoholową przy Miejskiem Ośrodku Zdrowia na placu Misjonarskim, która funkcjonuje od 1 stycznia pod kierunkiem dra Jana Danielskiego. Obecny na zebraniu naczelny lekarz dr. Eug. Doliński omówił szerzej działalność tej poradni i podniósł jej doniosłe znaczenie dla miasta. Dyr. Duchowicz podkreślił działalność Ligi na polu szkolnictwa, którą aprobowało Ministerstwo W. R. i O. P., polecając broszury oraz tablice przeciwalkoholowe Ligi do bibljotek szkolnych. Imieniem komisji rewizyjnej oświadczył dr. Poratyński, że komisja znalazła rachunki Ligi w należytym porządku i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, dodając słowa uznania dla pracy przewodniczącego, co też uchwalono. Z kolei ks. dr. Ciemniewski przedstawił preliminarz Ligi na rok 1930/31 w kwocie 10.000 zł., który przyjęto. Do nowego zarządu na trzy lata wybrano ks. dra Ciemniewskiego, dyr. Duchowicza, prof. Madydę i Różyckiego, dra Dolińskiego, dra Danielskiego i sędziego Chlamtacza. Nowemu zarządowi polecono wejść w kontakt bliższy z T. S. L. na terenie Wschodniej Małopolski w wspólnej pracy nad podniesieniem ekonomicznem i moralnem Państwa.

Pogrom komunistycznych bezbożników. W niedzielę o godz. 5 popoł. w momencie, gdy z cerkwi Preobrażeńskiej przy ul. Krakowskiej, po ukończonych nieszporach wychodził tłum pobożnych Rusinów, pojawiła się na stopniach u wejścia do cerkwi grupa komunistów, z których jeden wydobył z pod płaszcza nagle czerwoną chorągiew z napisem, a drugi rozpoczął wygłaszać przemówienie przeciwko obrządkom religijnym. Wychodzący z cerkwi tłum zareagował natychmiast. Na głowy „domorosłych" bezbożników posypały się razy. Poturbowani komuniści skorzystali z zamieszania i zbiegli przed przybyciem policji. Na miejscu pozostawili komuniści czerwoną chorągiew, którą zdeponowano w policji.

Usiłowane morderstwo. Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj odroczona z dnia 13 bm. rozprawa przeciwko Janowi Burakowi i Damianowi Popowiczowi z Mikłaszowa, oskarżonym o usiłowane morderstwo. Oskarżeni, czując nienawiść do Michała Morawskiego, postanowili go zgładzić. W tym celu po obfitej libacji w nocy na 12 września ub. r. podkradli się pod jego mieszkanie i strzelili z rewolweru przez okno, mierząc w łóżko, na którem sypiał Morawski. Tymczasem Morawskiego nie było w tej chwili w domu, a na łóżku spała jego żona. Na szczęście, strzał chybił. Pierwszą rozprawę odroczono dla powołania nowych świadków. Zeznali oni tylko, że obaj oskarżeni w krytycznym czasie byli pijani. Buraka skazano za fałszywe obwinienie kogo innego o mord na 8 miesięcy więzienia. Popowicza uwolniono od winy i kary.

STOŁECZNA

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj delegację pierwszej dywizji piechoty Legjonów, która przybyła celem wręczenia Głowie Państwa odznak pułkowych 1, 5 i 6 pułku Legjonów oraz 1 p. a. p. Delegacja przybyła z dowódcą dywizji pułk. Krubeckim na czele.

ZAGRANICZNA

WIEDEŃ. **Zgon małżonki pos. Posta.** Wczoraj wieczorem zmarła po ciężkiej operacji małżonka byłego austrjackiego ministra pełnomocnego w Warszawie. Mikołaja Posta.

Udział Jugosławji w M. W. K. T.

Jak donoszą z Belgradu, stanowisko jakie zajęły urzędowe czynniki jugosłowiańskie w stosunku do M. W. K. T. w Poznaniu jest bardzo przychylne. Są wszelkie dane za tem, że w skutek zaproszenia Ministerstwa Spr. Zagranicznych Królestwa Jugosławji w M. W. K. T. wezmą udział. Ministerstwo Komunikacji przez Zarząd Komunikacji Rzecznej i Morskiej i Generalną Dyrekcję Kolei Państwowych, Ministerstwo Spr. Wojskowych przez Komendę Lotnictwa, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przez swoją Sekcję Turystyczną oraz Ministerstwo Robót Publicznych przez Sekcję budowy dróg. Pozatem b. przychylnie do Wystawy ustosunkowały się: Stow. »Żegluga Adrjatycka«, Stow. »Obrona Adrjatyku«, Biuro Podróży i Turystyki »Putnik«, gminy miast: Belgradu i Zagrzebia oraz kluby automobilowe z Belgradu, Zagrzebia i Ljubljany.

W najbliższym czasie z inicjatywy jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych i prezydenta m. Belgradu utworzony będzie specjalny komitet dla opracowania planu wystąpienia Jugosławji na M. W. K. T.

Ostatnie wiadomości z miasta.

PODEJRZANY ZGON. Wczoraj około godz. 9 wieczorem znaleziono na szynach kolejowych obok Kleparowa trupa nieznanego mężczyzny. W toku dochodzeń przeprowadzonych przez trzeci komisarjat policji okazało się, że mężczyzną owym jest niejaki Franciszek Strzelecki, liczący lat 47, funkcjonarjusz kolejowy, ojciec dwojga dzieci, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 50. Przy trupie znaleziono 2 flaszki wódki, legitymację służbową, oraz różne zapiski. Przybyły na miejsce lekarz dzielnicowy dr. Schenkel stwierdził, że na ciele denata niema żadnych podejrzanych znaków, jednakowoż polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej dla stwierdzenia przyczyny śmierci.

POŻAR. W fabryce skór Pellis przy ul. św. Marcina 38 zapaliły się od piecyka heblówki w stolarni, od których zajął się następnie sufit w warsztacie. Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Wysokości szkody na razie stwierdzić nie zdołano.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Kurkowej 17 niejaka Władysława Puratowa, licząca lat 24 rodem z Warszawy, zamężna, rzuciła się w zamiarze samobójczym z drugiego piętra na bruk podwórza i doznała ciężkich obrażeń cielesnych. Powodem samobójstwa ma być rozłąka z mężem. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy polecił odstawić ją do szpitala powszechnego.

ZGUBIONO. ZNALEZIONO. Adela Winiarska zdeponowała w urzędzie śledczym czarny portfel zawierający dokumenta osobiste na nazwisko Wolf Mehr r. Hauster, który znalazła w ul. Ogórkowej. — Leontyna Golderówna przechodząc wczoraj ul. Legjonów zgubiła banknot 20-złotowy. — Stanisław Bochenek rob. trik. kolejowy zawiadomił policję o zgubie legitymacji kolejowej i 2 tygodniowych biletów jazdy.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU. Marja Dutkiewicz, zam. przy ul. Szeptyckich 24 zawiadomiła policję, że syn jej Jan, liczący lat 14, wydalił się dnia 24 bm. z domu i dotychczas nie powrócił.

ZA JAZDĘ POCIĄGIEM BEZ BILETU aresztowani zostali Stefan Jaców, robotnik, zam. w Janowie, Kazimierz Orłowski, uczeń masarski, zam. w Borszczowie oraz Salomon Horowitz.

KRADZIEŻE. Wczoraj między godz. 17 a 18 nieznany sprawca korzystając z nieobecności domowników włamał się do mieszkania Jana Sierzerga przy ul. Pijarów 60, skąd skradł ubranie męskie, dwie pary trzewików, srebrny zegarek damski, dwie obrączki złote, 3 pierścionki złote, srebrny łańcuszek, oraz inne rzeczy łącznej wartości 680 zł. — Jakób Rupp, zam. przy ul. Na Bajki 16 zawiadomił policję, że z mieszkania jego nieznany sprawca skradł brauning, oraz bieliznę wartości 265 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Katarzyna Łukowska oraz Stanisława Zaleszczyńska obie bez zajęcia za kradzież węgla z piwnicy przy ul. Batorego 36. — Eugenjusz Wiśniewski pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej. — Stanisław Dereń za kradzież kieszonkową. — Józef Wysocki za usiłowana kradzież torebki. — Józef Kobciuch poszukiwany za rabunek i ciężkie uszkodzenie ciała.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

NOWE WYKOPALISKO PRZEDHISTORYCZNE. W miejscowości Lisiogon pod Bydgoszczą natrafiono na gruncie, należącym do p. Silberga, na grób przedhistoryczny z wczesnej epoki żelaznej. Grób ten, w formie dużej skrzyni, obłożony jest kamieniami i przykryty płytą kamienną. Był to grób rodziny słowiańskiej. Wewnątrz znaleziono 13-cie urn z gliny, pierwotnie ozdobionych z resztkami spalonych kości ludzkich oraz kilku fragmentami ozdób bronzowych. Zawiadomiony o wykopalisku Uniwersytet poznański przysłał na miejsce celem dokonania dalszych badań p. Rajewskiego.

REZYGNACJA ZNANEGO PODRÓŻNIKA POLARNEGO. Znany uczony i podróżnik polarny, dr. Wilhjalmur Stefansson, oświadcza w wywiadzie dziennikarskim, że wycofuje się z działalności podróżnika polarnego z powodu stale zmniejszającego się zainteresowania publiczności sprawami ekspedycyj polarnych. „Publiczność — mówi Stefansson — woli czytać cudaczne opowieści i do dziś dnia trwa w wierze, że Eskimosi mieszkają w lepiankach, budowanych ze śniegu i używają świeczek łojowych, gdy w rzeczywistości posiadają oni gramofony i odbiorniki radjowe, a pływają po morzu i polują na foki nie w kajakach, ale w motorówkach, kosztujących po kilka tysięcy dolarów“. Stefansson twierdzi, że nie może się przyzwyczaić w swoich pracach polarnych do nowoczesnych wynalazków, jak radjo i samoloty i że podczas jego ostatniej podróży, znienawidził radjo, które przeszkadzało mu w pracy, wywołując jedynie nostalgję.

FESTIWAL MUZYCZNY W SALZBURGU. Program tegorocznego festiwalu muzycznego w Salzburgu przewiduje m. in. opery: „Wesele Figara“, „Don Juan“, „Fidelio“, „Ifigenia“, „Kawaler z Różą“, „Don Pasquale“. Jako dyrygenci wystąpią Klemens Krauss, Franz Schalk. i Bruno Walter. Filharmonja wiedeńska daje 9 koncertów, poświęconych: muzyce wiedeńskiej, Beethovenowi, Johannowi Straussowi, mistrzom klasycznym, Mozartowi, Mahlerowi i Brücknerowi. Dyrygować będą ciż sami dyrygenci. Bernard Baumgartner dyrygować będzie 6 serenad Mozarta. W katedrze Salzburskiej wykonane zostaną pod dyrekcją Józefa Messnera mistrza-organisty katedry 4 utwory, a mianowicie „Mistrzowie Salzburga“, „Msza koronacyjna“ Mozarta, „Wielka msza“ Brücknera, motety i psalmy Mozarta oraz „Requiem“ Mozarta. Mozartowi poświęcony będzie, niezależnie od tego jeden koncert symfoniczny (pod dyrekcją Franza Schalka) oraz jeden koncert muzyki kameralnej. Nadto wykonana będzie Msza Mozarta.

WĘGIERSKI LEXIKON MUZYCZNY. Ukazał się w Budapeszcie pierwszy w języku węgierskim Lexikon muzyczny w 2 tomach. Dział polski opracował dyr. A. Chybiński. Autorem Lexikonu jest znakomity muzykolog dr. B. Szabolsci, odkrywca wielu tańców polskich, znajdujących się w bibljotekach i archiwach węgierskich. Nakładcą Lexikonu jest A. Gyözö.

SZTUKI SZANIAWSKIEGO W RYDZE. W łotewskim Teatrze Narodowym odbyła się premjera sztuki Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże“. Sztuka została wyreżyserowana przez Aleksandra Zelwerowicza, któremu przepełniona widownia zgotowała gorącą owację. Dyrektor Teatru Berdin w dłuższem przemówieniu podziękował p. Zelwerowiczowi za poniesiony trud, ofiarując mu wieniec laurowy. Na przedstawieniu był obecny prezydent państwa oraz przedstawiciele rządu i sejmu. — W Teatrze Polskim, przy wypełnionej sali, została odegrana sztuka Szaniawskiego p. t. „Papierowy kochanek“. Sztukę reżyserował Zelwerowicz, który też gra w niej jedną z ról.

TADEUSZ STYKA MALUJE PORTRET PREZYDENTA HOOVERA. Znany artysta malarz Tadeusz Styka został wezwany do Waszyngtonu, celem wykonania portretu Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Herberta Hoovera. Malarz Styka bawi już w tym celu od kilku dni w Ameryce, dokąd wyjechał z Paryża.

RÓŻYCKI PISZE MUZYKĘ DO FILMU DŹWIĘKOWEGO. Ludomir Różycki pisze obecnie muzykę do pierwszego filmu dźwiękowego polskiego „Moralność Pani Dulskiej“, którego premjera odbędzie się niebawem w Warszawie.

„Kobieta współczesna“. Wyszedł z druku Nr. 8 tygodnika „Kobieta Współczesna“ na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Urzędniczki“ (Z cyklu „Jak żyją i pracują kobiety“) -K-N., „W sprawie karalności przerywania ciąży“ dr. Anna Minkowska, „Kazimiera Iłłakowiczówna“ — Cz. W., — „Szczęście“ M. Kuncewiczowa, „Anna Edes“ Desider Kosztolanyi (Autoryzowany przekład z węgierskiego J. G. M., „Opowieść bez nazwy“ Donn Byrne (autor. przekład St. Kuszelewskiej), „Pamięci Zosi Bukowieckiej“ Jadwiga Marcinkowska, „Wystawa prac Wł. Roguskiego“ N. Samotyhowa, „Kilka słów o pracy na wsi“ W. P. K., „Egzotyczna Tancerka“ J. M., „Bertrand Russel o rozwodach“ Z. P., — „Z warszawskich teatrzyków“ Cz. W., „Z kina“ I. J., „Życie i praca“. Do numeru jest dołączony dodatek tygodniowy „Mój Dom“ i tablica robót.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze przemysłu w Małopolsce.

(Dyskusja w Polskiem Towarzystwie Ekonomicznem).

Ostatnie zebranie Pol. Tow. Ekonomicznego poświęcone było dyskusji nad aktualną dziś sprawą położenia gospodarczego naszego przemysłu.

W wstępnym referacie przedstawił prof. Edwin Hauswald szeroko ujętą analizę rozwoju obecnego stanu przemysłu w Małopolsce, starając się o wyszukanie najważniejszych przyczyn długotrwałej i poważnej depresji w tej ważnej dziedzinie życia, a zarazem nakreślił ogólne warunki bytu zakładów przemysłowych średniego i wielkiego typu. Do tych warunków należy najpierw lokalny rynek zbytu i jego zamożność, która w ostatniem dziesięcioleciu nie poczyniła postępów z powodu przesunięcia centrum władz państwowych do Warszawy, oraz znanego niedostatku płac urzędników państwowych, stanowiących w większych miastach główne źródło renty podatkowej zebranej z całego kraju. — W związku z tem jest silne zadłużenie klijenteli i zwlekanie z zapłatami za różnego rodzaju dostawy. Wielki wpływ wywiera też niedawno wprowadzony podatek przemysłowy od obrotu, który zdaniem referenta powinien być zupełnie usunięty i zastąpiony innym jak to zresztą było przed wojną.

Wobec wyjątkowo silnej depresji w zamożności rolników i obniżki dochodów z wiertnictwa naftowego przebywamy obecnie okres bardzo ciężki, który jednak powinien też stać się okresem poważnej racjonalizacji i troski o odpowiednie ulepszenia i zaoszczędzenia na przyszłość, aby z czasem przywrócić się dała konieczna rentowność naszych przedsiębiorstw przemysłowych.

Mówca podał też w zarysie projekt pomocy i reformy w tym dziale, opracowany w sposób doskonały przez grono przemysłowców lwowskich, prosząc obecnych na zebraniu przemysłowców o bliższe przedstawienie tej ważnej sprawy w Towarzystwie Ekonomicznem, które tą doniosłą sprawą głęboko i życzliwie się interesuje.

W dyskusji zabierali głos dyrektor Csala, dr. Bieńkowski, dyr. Dunin, inż. Witz, dr. Gałuszka i dyr. Berson.

Prezes Towarzystwa prof. Caro wyraził ubolewanie, że w dyskusji nie wzięli udziału zaproszeni reprezentanci rolnictwa, tak ściśle złączonego z produkcją przemysłową oraz wskazał na największą przeszkodę sanacji stosunków, którą widzi w braku taniego i długoterminowego kredytu.

W końcu prezes wyraził podziękowanie referentowi za piękny i zajmujący odczyt, wyrażając nadzieję, że obiecana przez Rząd pomoc, umożliwi naprawę opłakanej sytuacji przemysłu Małopolski Wschodniej.

Komisja przemysłowo-handlowa.

Warszawa, 25 lutego. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo - handlowej wpłynął telegram Syndykatu przemysłu naftowego z prośbą o przeprowadzenie dyskusji i interwencję w sprawie grożącego znacznego importu produktów naftowych z Rosji do Polski. Komisja uchwaliła odbyć jutro posiedzenie poświęcone tej sprawie i zaprosić na nie Ministra Przemysłu i Handlu.

Z kolei po referacie posła Kamieńskiego przyjęto projekt ustawy w sprawie ratyfikacji konwencji paryskiej o ochronie własności przemysłowej.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM KOMIT. FLOTY NARODOWEJ? Jeżeli nie, dlaczego? Nie wolno zwlekać!!!

†

Z HORDYŃSKICH

MARJA HOFFMANNOWA

wdowa po lekarzu

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 25 lutego 1930 r., w 63 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27-go lutego 1930 r. o godzinie 3-ciej popołudniu z domu żałoby przy ul. Głowińskiego l. 14 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i znajomych w smutku pogrążone

1867

Dzieci i Wnuki

Miasto, które zbankrutowało.

Jest niem czteromiljonowe Chicago.

Już od dłuższego czasu objawiało Chicago wielkie zdenerwowanie, że w rzędzie miast amerykańskich stoi na drugiem miejscu. Za nieubłaganego współzawodnika uważali mieszkańcy „wietrznego miasta“ położonego nad jeziorem Michigan, Nowy Jork, któremu wypowiedzieli walkę na śmierć i życie. Dziś sprawa wygląda dla Chicago jeszcze dość niepomyślnie. Bo kiedy Nowy Jork przekroczył już cyfrę sześciu miljonów ludności, Chicago może się poszczycić tylko czterema. Ale — myślą sobie mieszkańcy Chicago — co nie jest, to może się stać. Nie mogą się przeto wyzbyć myśli, że jednak ich miasto wyrośnie z czasem nie tylko na metropolję Ameryki, ale całego świata; stanie się największem, najpiękniejszem, najludniejszem, najbogatszem, najpotężniejszem ze wszystkich miast na kuli ziemskiej.

A przyznać trzeba tym ludziom, że cechuje ich wielkoduszność, polot, ożywczy instynkt pionierski i wiara w przyszłość. Na rok 1933 przygotowują wystawę światową, która miałaby olśnić ludzkość. Strzelały tedy ku niebu w niezliczonej ilości drapacze chmur, jaśniały młodą zielenią nowe parki, wyrastały setkami pałace bankowe i wille milionerów. Zdawało się, że powraca złoty wiek ludzkości.

I to Chicago teraz zbankrutowało. Puste są kasy miejskie, piętrzą się miljonowe długi ponad zarządem miasta a Nowy Jork zaciera ręce z radości.

Krach przyszedł w ciągu jednej nocy. Przyczyny jego rosły jednak już od lat kilku. Mianowicie coś niedobrze działo się z nakładaniem podatków miejskich na właścicieli nieruchomości. Na jednej i tej samej ulicy stały naprzykład dwa mniej więcej podobne do siebie budynki. I oto jeden z nich opłacał 20.000 dolarów, a drugi tylko 10.000. Opowiadano sobie, że rzecz miała się tak: u bogatszych mieszkańców zjawiał się niemal rok rocznie jeden lub drugi jegomość i tłumaczył, że możnaby uzyskać wcale poważną zniżkę podatków, gdyby tak poświęcić kilkaset dolarów na pewien „pobożny“ cel. Oferta była wcale nęcącą i ten czy ów chętnie na nią przystawał. Jednakże rzecz nie mogła długo pozostać w ukryciu. Z początku szeptano sobie jedynie na ucho o tych różnych „zniżkach“ podatkowych, potem mówiono o nich coraz głośniej, aż wreszcie podniesiono wrzawę.

W sprawę wmieszały się władze rządowe. Poczęto ją skrupulatnie badać; niejeden fotel dygnitarza podatkowego zachwiał się poważnie i ostatecznie postanowiono opodatkowanie wszystkich nieruchomości w mieście poddać ścisłej rewizji. Ta rewizja trwa już bez mała dwa lata a dopóki nie będzie ukończoną, dopóty miasto nie ma prawa i podstawy do nakładania podatków. Skoro zaś mieszkańcy ani za rok 1928 ani 1929 nie zapłacili podatków, musiało przyjść do krachu.

Z początku radzono sobie zaciąganiem długów. Suma ich urosła w ciągu tego czasu do okrągłych 300 miljonów. Zaczęły się stosowane tak często redukcje. Na pierwszy ogień poszło 470 policjantów. Świat złodziejski zatryumfował. Prezydent policji nie mógł nic na to poradzić, jak tylko stwierdzić, że przestępczość wzrosła o 60 proc. Przyszła kolej na straż pożarną; wypowiedziano służbę 220 dzielnym strażakom a towarzystwa asekuracyjne podwoiły oczywiście odrazu premie.

Potem redukcje wprawdzie wstrzymano ale 20.000-nej rzeszy pracowników miejskich oświadczono, że na razie wstrzymuje się im wypłatę poborów. Władze szkolne Chicago od marca 1929-go roku nie regulowały rachunków u księgarzy, którzy wobec tego wstrzymali dostawę książek, kajetów itd. Miasto Chicago, trzymiljonowe przebogate miasto zaofiarowało wówczas za dług, wynoszący 800.000 dolarów, całe — 14.000 dolarów, błagając jedynie o przedłużenie dostaw. Szkoły były tego roku bez węgla, bo handlarze nie chcieli więcej dostarczać go bez uregulowania zaległych rachunków. Szkołom tym z tych samych powodów grozi zamknięcie dopływu gazu i elektryczności. Pewne kategorje urzędników miejskich od kilku miesięcy nie dostały ani jednego centa na rachunek pensyj, żaden z urzędników nie dostaje tyle, ile mu się istotnie należy, w ostatnich czasach rozpoczęło się masowe wysiedlanie funkcjonarjuszów miejskich z zajmowanych przez nich mieszkań — powodem tych eksmisyj jest oczywiście zaległy czynsz... Chicago znalazło się w położeniu bez wyjścia.

Bankierzy amerykańscy są jak wszyscy bankierzy świata, wcieleniem wszystkich ewangelicznych cnót. Specjalnie drogą ich sercu cnotą jest litość. To też bankierzy z Chicago postanowili przyjść z pomocą swemu rodzimemu miastu i zdecydowali się na udzielenie mu krótkoterminowej pożyczki pod — drobnym zaiste warunkiem. Zażądali oni mianowicie, aby władze miejskie, powołane do rządów na podstawie głosowania, zrezygnowały ze swych kompetencyj i złożyły zarząd miastem w ręce komitetu obywatelskiego, wyznaczonego przez banki. Taki komitet więcej daje gwarancyj, niż normalne władze miejskie.

Na to jednak miejscy suwereni nie chcieli się zgodzić żadną miarą. Woleli cierpieć niż upokorzyć się. Zapomnieli nawet chwilowo o przyszłej wystawie światowej. Woleli nawet... udać się do Nowego Jorku prosić o pomoc „wielkiego brata“. Ten niestety okazał twarde serce i przyszła metropolja świata narazie nie ma za co oświetlać swych ulic.

Bnl.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

V. Nc. 767/29/3. Na wniosek Gedajlego Rosenzweiga zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, aby zgłosił swe prawa do tegoż do ni 60, liczą do dnia ogłoszenia tego edyktu, przedłożył temu Sądowi. W przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu ten weksel za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych weksli. weksel opiewający na zł. 222, płatny dnia 18 lipca 1929, akceptowany przez Herscha Fränkla we Lwowie, ul. Wagowa 11, na zlecenie Izraela Meleta w Tarnowie a żyrowanego przez Izraela Meleta w Tarnowie i Chaskla Laufera w Tarnowie, Rynek. 1862

Sąd Grodzki miejski, Oddział V.
Lwów, dnia 28 grudnia 1929.

V. Nc. 609/30/2. Uchwała. Na wniosek Loli Selzer we Lwowie, ul. Asnyka 2, zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla na 600 zł. opiewającego, podpisanego przez Magazin Francais N. Borenstein, Warszawa, Kredytowa 14, zresztą niewypełnionego. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby zgłosił swe prawa do dni 60, licząc od daty ogłoszenia tego edyktu, w przeciwnym wypadku uznałby Sąd, po upływie tego terminu, weksel ten za umorzony i bez znaczenia. 1863

Sąd Powiatowy miejski, Oddział VII.
Lwów, dnia 17 lutego 1930 r.

Nc. VII. 427/29/11. W sprawie Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie o ustanowienie kuratora dla posiadaczy listów zastawnych Galicyjskiej Krajowej komisji dla włości rentowych — wyznacza się audjencję na 8 marca 1930 godzina 12, biuro 18 celem przesłuchania posiadaczy powyższych listów zastawnych co do osoby proponowanego kuratora adwokata Dra Dziubczyńskiego we Lwowie oraz celem wyboru 3 mężów zaufania i 3 zastępców. Niejawienie się na audjencji uważanem będzie za zgodę na osobę proponowanego kuratora. 1866

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 13 lutego 1930.

KURATELE.

L. 3/28/10. Stanisław Rzadki, syn Tomasza z Trzciany, został uznany za umysłowo chorego, a kuratorem dla nieo ustanowiono jego ojca, Tomasza Rzadkiego z Trzciany.

Sąd Grodzki, Oddział I.
Rzeszów, dnia 17 kwietnia 1929. 1859

LICYTACJE.

Lcz. E. 866/28. Strona zobowiązana Marceli Kreczner. Edykt licytacyjny oraz wezwania do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Brygidy Cyroń, strony egzekującej, odbędzie się dnia 16 kwietnia 1930 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 37 na zasadzie warunków licytacyjnych, które równocześnie zatwierdza się, licytacja następujących realności: Księga gruntowa Sędziszow połowa whl. 709, pgr. 938, 942/1. 946/2, 961, 962. Wartość szacunkowa z przynależnościami 3.690 zł. 79 gr., Najniższa oferta 2.460 zł. 52 gr. Ks. grunt. Sędziszow 1/4 cz. whl. 140 z pb. 94 z budynkiem i pgr. 307. Wartość szacunkowa z przynależnościami 1.118 zł. Najniższa oferta 745 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd G.odzki, Oddział IV.
Ropczyce, dnia 31 stycznia 1930. / 1829

E. 1394/29/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek niel. Jurka Pawłyszyna przez opiekuna Pawła Hryńkowa z Dziedziłowa, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 3 kwietnia 1930 r. o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 6 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Chreniów:, whl. 1010, oznaczenie realności pb. 117, pgr. 377, 378 i 2852 — dom z komorą, chlewek, szopa, wartość szacunkowa 654.61; whl. 618, oznaczenie realności pgr. 1039, 1570, 1571, 1807, 2217 i pgr. 380/101 gm. Ubinie, wartość szacunkowa 3.849.64, najniższa oferta 3.002.42. 1854

Sąd Powiatowy, Oddział IV.
Busk, dnia 17 lutego 1930.

E. 224/29/6. Edykt. Dnia 27 marca 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 610 gminy Swoszowice, wartości 23150 złotych. Najniższa oferta wynosi 11575 złotych. 1875

Sąd powiatowy.
Skawina, dnia 7 lutego 1930.

E. 1818/29/9. Edykt licytacyjny. Dnia 19 marca 1930 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 10 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 140 ks. gr. gm. kat. Mszana dolna zobowiązanej Katarzyny Karpierz własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 8055 zł., najniższa oferta 5370 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 7 lutego 1930. 1876

E. 6173/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1930 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja na następującej realności: lwh. 179 ks. gr. gm. kat. Gródek, składającej się z prc. 14/3 obszaru 1596 sążni i domu drewnianego. Wartość szacunkowa 1726 zł. Najniższa oferta 1150 zł. 68 gr. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 12 lutego 1930. 1871

E. 2416/28. Edykt licytacyjny. Dnia 20 marca 1930 godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja całej realności lwh. 187. połowy lwh. 213, połowy lwh. 375 gminy Chodenice składających się z parcel gruntowych. Oszacowanie 2200 zł., 1150 zł., 900 zł. Najniższa ena 1467 zł., 767 zł., 600 zł. Warunki, akta do przejrzenia. 1870

Sąd grodzki, Oddział III.
Bochnia, dnia 4 lutego 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

I. 1. Cg. J. 33/30 7. Edykt. Przeciw Stanisławowie Kurdzielowi z Ostrówka obecnie z miejsca pobytu niewiadomemu wniesionym został do Sądu okręgowego w Tarnowie przez Katarzynę Burcza z Gawłuszowic pozew o zapłatę 350 dolarów U. S. A. Na podstawie pozwu tego wyznaczoną została I-sza audjencja na dzień 11 marca 1930 godzina 8.30 rano w Sądzie okręgowym w Tarnowie biuro Nr. 11. Celem strzeżenia praw pozwanego u tanawia się Pana Mossora, adwokata w Tarnowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 30 stycznia 1930 1873

UPADŁOSCI.

Sa. 1/30/50. Edykt. W sprawie ugodowej dłużnika Adolfa Gellera, właściciela sklepu galanteryjnego w Dolnie, odracza się audjencję ugodową na dzień 13 marca 1930 o godz. 10-ej w Sądzie tutejszym Nr. biura 14.

Sąd Powiatowy.
Dolina, dnia 20 lutego 1930. 1855

Sa. 26/29. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Chaima i Racheli Kartin, kupców w Mikołajowie. Zarządca ugodowy: Dawid Eisenberg, kupiec w Mikołajowie. Komisarz ugodowy: dr. Tadeusz Decewski, naczelnik Sądu grodzkiego w Mikołajowie. Audjencja ugodowa dnia 7 marca 1930 r. godz. 10 rano w Sądzie grodzkim w Mikołajowie. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności 1 marca 1930. 1858

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 24 stycznia 1930.

Sa 19/30/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Szymona Mütznera, kupca we Lwowie, Kazimierzowska 47. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, S. O. we Lwowie. Zarządca ugodowy Emil Winnitz, kupiec we Lwowie, ul. Furmańska 11. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami w Sądzie tutejszym biuro Nr. 18 dnia 25 kwietnia 1930 o godz. 11.30 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności, choćby o nie spór był w toku, do 12 kwietnia 1930.

Sąd okręgowy, Wydział III cywilny.
Lwów, dnia 21 lutego 1930. 1864

Sa 40/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Artura Rottenstraucha we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy Dr. Józef Henryk Meyer, adwokat we Lwowie. — Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 8 kwietnia 1930 godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 marca 1930. 1865

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 16 lutego 1930.

Sa 35/30/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hipolita Klingera, dzierżawcy cegielni oraz nieprotokołowanej firmy „Lucjana" oraz wpisanych w rejestrze handlowym firm „Olka" i „Enka" we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy Dr. Ludwik Mazurkiewicz, adwokat we Lwowie, Akademicka 14. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 1/ dnia 24 kwietnia 1930 o godz. 11.30. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 kwietnia 1930. 1867

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 19 lutego 1930 .

Sa I. 4. 2/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Salomona Kornblütha, kupca w Górkach ad Mielec. Komisarz ugodowy Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugodowy Juljan Adamczyk, kupiec w Górkach ad Mielec. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 12 marca 1930 o godzinie 10 przedpołudniem. — Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 8 marca 1930. 1874

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 1 lutego 1930.

Sa 72/29/15. Zatwierdzenie ugody. Zatwierza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej dnia 4 listopada 1929 między dłużnikiem Natanem Berlem Foglerem, kupcem w Tarnowie a jego wierzycielami. 1872

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 28 grudnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 254/29. Józef Drągiewicz, syn Antoniego i Marjanny, urodzony 22 listopada 1901 roku w Mirocinie, w czasie walk polsko-ukraińskich zaginął i od 26 grudnia 1918 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Dr. Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu. 1090

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 21 stycznia 1930.

T. 237/29. Mikołaj Tokar, syn Szymona i Tacjanny, urodzony 14 grudnia 1877 w Kwaszeninie, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1915 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Krenglowi, adwokatowi w Przemyślu. 1088

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 grudnia 1929.

T. 247/29. Władysław Feresz. syn Piotra urodzony 13 sierpnia 1895 w Pruchniku, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1917 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Hellerowi, adwokatowi w Przemyślu.

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 28 grudnia 1929. 1089

T. 200/29. Iwan Dybas, syn Hawryszka i Parańki. urodzony w roku 1896 w Pakości, w czasie wojny światowej zaginął i od roku 1918 nie daje o sobie wiadomości. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub kuratorowi Drowi Hammerschmidtowi, adwokatowi w Przemyślu. 1087

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 grudnia 1929.

T. 104/29. Ilja Wakaluk syn Michała urodzony 23 lipca 1874 w Ilińcach pow. Śniatyn powołany do 36 pp. b. armji austro-węg. jako uczestnik wojny światowej od 1915 zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Kołomyja, dnia 8 czerwca 1929. 1749

T. IV. 35/29. Józef Sowiński ur. 13 kwietnia 1892 w Budach przeworskich, pow. Przeworsk syn Jana i Teresy, wcielony do armji Polskiej, walczył w r. 1920 na froncie bolszewickiem i w lipcu tegoż roku miał zginąć. Wdrażając postępowania celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 1750

Sąd okręgowy.
Rzeszów, 31 października 1929.

T. IV. 113/28/8. Edykt. Stanisław Stręk syn Andrzeja i Marji urodzony 1 kwietnia 1886 w Sułkowicach wyjechał w roku 1907 do Ameryki gdzie zaginął z końcem roku 1913 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1758

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 10 stycznia 1930.

T. 490/29. 1) Michał Kurnat urodz. 1878 w Żełdcu, 2) Mikołaj Kurnat urodzony 1885 w Żełdcu jako żołnierze austr. zaginęli. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nich Sądowi. 766

Sąd okręgowy.
Lwów, 25 listopada 1929.

T. 596/29. Michał Beń urodzony 889 roku w Doroszowie wielkim jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1767

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 stycznia 1930.

T. 616/29. Michał Grabiec urodzony 1875 roku w Komarowie jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1768

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 stycznia 1930.

T. 512/29. Jakób Dzundza urodzony 1874 z Trościańca żołnierz zmarł 1915 r. w Trybuchowcach. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Jurka Sobeckiego w Trościańcu o zaginionym do 6 miesięcy. 1779

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 grudnia 1929.

T. 529/29. Michał Borkowski urodzony roku 1877 z Tarnowicy leśnej żołnierz został zabity 1918 r. na Ukrainie. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Horodeńka w Tarnowicy leśnej o zaginionym do 6 miesięcy. 1780

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 13 grudnia 1929.

T. 271/29. Dmytro Tkaczuk urodzony 1891 z Potoka czarnego żołnierz zaginął w niewoli włoskiej roku 1918. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iwana Oleńczuka w Potoku czarnym o zaginionym do 6 miesięcy. 1782

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 listopada 1929.

T. IV. 92/29/7. Edykt. Józef Schnitzer syn Miny urodzony 18 października 1896 i zam. w Wadowicach, żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie na froncie rosyjskim z początkiem września 1916 bez wieści, a wedle zeznań świadka Rudolfa Münza komendanta kompanji Józefa Schnitzera zginął Schnitzer od kuli rosyjskiej podczas ofenzywy Bruniłowa. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 31 stycznia 1930. 1805

T. 538/29. Michał Anniuk urodzony 1887 z Posiecza żołnierz zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Szałameja w Posieczu o zaginionym do 6 miesięcy. 1783

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 5 grudnia 1929.

T. 881/28. Nykoła Prokopeczko urodzony 1873 z Pniowa żołnierz zaginął 1914 r. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa z Nastią Dyśkiw uwiadomić Sąd lub obrońcę węzła małżeńskiego dr. Sanockiego w Nadwórnie o zaginionym do 6 miesięcy. 1784

Sąd okręgowy
Stanisławów, 22 grudnia 1928.

T. 578/29. Józef Białas urodzony 1895 z Delejowa żołnierz zaginął. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Józefa Białogłowskiego w Delejowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1785

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 4 stycznia 1930.

T. 495/29. Włodzimierz Michalewicz urodzony 1887 w Kolińcach żołnierz zaginął r. 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Boberskiego w Tłumaczu o zaginionym do 6 miesięcy. 1786

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 stycznia 1930 r.

T. 555/29. Stefan Hałaj urodzony 1887 w Medwedówce żołnierz zaginął r. 1914. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Wasyla Pułyka w Medwedowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 1787

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 23 grudnia 1930.

T. 506/29. Iwan Maślak urodzony 1890 z Siemikowiec żołnierz zaginął w niewoli rosyjskiej roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Pyłypa Czwicha w Siemikowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 1788

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 7 grudnia 1929.

T. 579/29. Wasyl Didur urodzony 1875 z Dołpotowa żołnierz zaginął r 1916. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Ilukiewicza w Dołpotowie o zaginionym do 6 miesięcy. 1789

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 grudnia 1929.

T. 571/29. Jakób Rafaluk urodzony 1871 w Berenianach żołnierz zmarł 1914 r. w Jasine (Czechosłowacja). Celem udowodnienia jego śmierci zawiadomić Sąd o zaginionym do 3 miesięcy. 1790

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 11 stycznia 1930.

T. 282/29. Wasyl Jawecki urodzony 1888 z Kończak nowych żołnierz ukraiński zaginął roku 1919. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Iika Bojczuka w Kończakach nowych o zaginionym do 1 roku.

Sąd okręgowy. 1791
Stanisławów, 22 listopada 1929.

T. 135/29. Michał Cwil urodzony 1896 z Tomaszowiec żołnierz zaginął 1918 roku. Celem uznania go zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Spławińskiego w Tomaszowcach o zaginionym do 6 miesięcy. 1792

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 30 kwietnia 1929.

T. IV. 73/29/8. Edykt. Franciszek Kasprzycki syn Jana i Zofji urodzony 28 stycznia 1897 i zamieszkały w Trzemeśni żołnierz Wojsk Polskich zaginął na wojnie z końcem roku 1918 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1803

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 10 stycznia 1930.

T. IV. 76/29 3. Edykt. Marcin Skow on syn Michała i Marji urodzony 24 października 1893 w Radziechowcach wyjechał przed kilkunastu laty do Ameryki i od końca roku 1920 zaginął tamże bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1804

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Wadowice, dnia 10 stycznia 1930.

T. IV. 107/29/6. Edykt. Władysław Szlaga syn Karola i Marji urodzony 10 maja 1888 i zamieszkały w Bysinie żołnierz 56 p. p. b. armji austr. zaginął na wojnie w roku 1915 bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicah o zaginionym do 6 miesięcy od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 1806

Sąd okręgowy. Wydział IV.
Wadowice, dnia 10 stycznia 1930.

T. 680/28. Jan Rebec urodzony 1876 w Kamionce Lasowej jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1763

Sąd okręgowy.
Lwów, 9 października 1929.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 26 lutego.

LWÓW (385). Godz. 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.15: Feljeton „Książę teatru", wygł. p. M. Orlicz (transm. z Warszawy). — 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy. — w czasie przerwy kwadrans literacki: fragment z opowieści Wacł. Sieroszewskiego: „Pan Twardowski" (tr. z Warszawy). — 22.10: Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.05, 16.45 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.20: „Obrona gazowa", wygł. por. inż. A. Bogusławski. — 17.15: „O dzieciach nerwowych", wygł. dr. G. Bychowski. — 17.45: Muzyka baletowa. — 20.30: Koncert kameralny. — 21.45: Dalszy ciąg koncertu. — 22.10: „Przez kopalnie djamentów Afryki Południowej", wygł. prof. W. Goetel. — 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol". — KRAKÓW (312). Godz. 17.15: „Kosmologja wedyjska", wygł. dr. W. Gielecki. — 19.25: „Dyktatura", wygł. prof. dr. K. Kumaniecki. — POZNAŃ (334). Godz. 17.45: Godzina niespodzianek. — 20.05: „Opieka nad emigrującemi kobietami", wygł. ks. I. Puzynianka. — 20.30: Wieczór aryj i pieśni operowych. — 21.30: Interludjum muzyczne. — 22.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Polonja".

Czwartek, 27 lutego.

LWÓW (385). Godz. 17.45: Koncert popołudniowy (tr. z Poznania). — 18.45: Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.58: Sygnał czasu z obserw. astronom. w Warszawie. — 20.15: Feljeton p. t.: „O bogatych wujaszkach z Ameryki", wygł. p. Mieczysław Lepecki (tr. z Warszawy). — 20.30: Transmisja koncertu z Warszawy. — 21.30: Słuchowisko literackie (tr. z Krakowa). — 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 20.30: Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja. — 23.00: Muzyka lekka z „Oazy". — KRAKÓW (312). Godz. 17.15: „Żałoba po modzie krótkich sukien", wygł. M. Samozwaniec. — 17.45: Koncert popołudniowy, poświęcony muzyce synagogalnej. — 21.30: „Słuchowisko: Poczta" Rabindranath Tagore. — 23.00: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon". — POZNAŃ (334). Godz. 17.45: Koncert na dwóch fortepianach. 19.00: „Wychodźtwo polskie w Brazylji", wygł. ks. I. Posadzy. — KATOWICE (408). Godz. 17.15: „Z obyczajowości w dawnej Polsce", wygł. prof. W. Dzięgiel. — 19.30: „Sztuczny tor lodowy", wygł. dr. K. Załuski — WILNO (368). Godz. 19.10: Wesoły monolog. — 19.35: „O walorach kamery i objektywie", wygłosi J. Bułhak. — 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Bristol". — STOCKHOLM (436). Godz. 19.30: Koncert symfoniczny. — LONDYN (356). Godz. 20.30: Koncert symfoniczny. — WIEDEŃ (516). Godz. 19.30: „Simone Boccanegra", opera Verdi'ego. — HILVERSUM (1875). Godz. 20.55): Koncert.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 25 lutego.

Na Giełdzie akcyjnej zainteresowanie naogół skromne. Awansowała w cenie jedynie dolarówka. Tendencja chwiejna, usposobienie dość słabe.

Notowano: Gazy 20.50, dolarówkę 80 do 80.50, 4 proc. listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 37.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87'50.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.89'90—8.90'30, Londyn 43.34—43.36, Zurych 172.04—172.10, Pragę 26.38—26.40, Wiedeń 125.50—125.60, Berlin 212.83—212.93.

Tendencja słaba, podaż dostateczna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 25 lutego.

Skromne obroty w owsie po cenach dotychczasowych.

Pszenica i mąka żytnia zniżkują.

Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	34·50	35·50
pszenica zbiorowa ex 1929	31·50	32·50
żyto jednol. ex 1929	17·75	18·25
żyto zbiorowe ex 1929	16·75	17·25
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	14·00	14·00
jęczmień pastewny	13·50	14·00
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	22·25	23·45
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	50·—	60·—
fasola kolorowa	35·—	40·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch ½ Victoria	26·50	28·50
groch polny	21·25	22·25
bobik	23·00	24·00
wyka czarna	25·75	26·75
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·50	23·50
len	63·—	65·—
łubin niebieski	23·—	24·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	08·75	09·25
otręby pszenne	11·50	12·00
kasza hreczana 50% poł.	45·50	47·50
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	33·—	35·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	32·—	33·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	105·—	115·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	36·50	37·50
pszenica zbiorowa	34·00	35·00
żyto jednol. ex 1929	20·25	20·75
żyto zbiorowe	19·25	19·75
jęczmień przemiał.	17·00	17·50
owies mał. ex 1929	16·25	17·00
mąka pszenna 65%	60·00	61·00
mąka żytnia typ urzędowy	35·00	36·—
otręby żytnie	09·25	09·75
otręby pszenne	12·00	12·50

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 25 lutego 1930

Berlin	169·27·00	Czerniowce	47·50
Budapeszt	123·94·00	Austr. kol. p	38·05
Bukareszt	4·20·75	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·70	Cement	92·00
Londyn	34·48·50	Browary	107·00
Medjolan	37·12·50	Alpiny	34·40
N. Jork	70·08·85	Berg u. Hüt.	822·50
Paryż	27·73·50	Poldi Hütten	173·00
Praga	20·99·08	Prager Eisen	104·75
Warszawa	79·77·50	Rima	102·05
Zurych	136·77·00	Skoda	84·50
Renta majowa	1·35 1	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·94	Silesia	486·00
Dunaj S. Adria	88·10	Zieleniewski	48·00
Bankverein	21·00	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 26 lutego 1930.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach, tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bardzo słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 lutego 1930

Bank Dysk.	127·00	Modrzejów	13·25
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	60·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·50
Bank Polski	164·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	59·00
Siła i światło	93·00	Zawiercie	10·50
Spiess	100·00	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	33·25	Wysoka	235·25

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 lutego 1930

Dolary St. Zj.	8·87·00	Franki fr.	34·92·00
Belgja	124·25·00	Holandja	357·60·00
Kopenhaga	238·65·00	Londyn	43·34·5[illegible]
Nowy Jork	8·90·01	Paryż	34·90·00
Praga	26·40·50	Szwajcarja	172·04·00
Sztokholm	239·42·00	Wiedeń	125·53·00
Włochy	46·71·00	Gdańsk (of)	173·28

5% pożyczka konwersyjna 51·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 48·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 74·00
dolarówka 79·50 00·00 00·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00.

POLSKO-WŁOSKA SPÓŁKA AKCYJNA DLA PRZEMYSŁU NAFTOWEGO „B O N A R I V A" WE LWOWIE

donosi, że

VI. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów Spółki odbędzie się **dnia 14 marca 1930 o godz. 12 w południe** w sali posiedzeń Banku Małopolskiego S. A. Oddział we Lwowie, przy ul. Kilińskiego l. 3, 1 p., z następującym

porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie protokołu V. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o czynnościach Spółki w roku administracyjnym 1928 oraz o zamknięciach rachunków na dzień 31 grudnia 1928.

3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o wyniku badań rachunków bilansu i rachunków strat i zysków za rok 1928, oraz wniosek na udzielenie absolutorjum dla Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego.

4) Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o czynnościach Spółki w roku administracyjnym 1929 oraz o zamknięciach rachunków na dzień 31 grudnia 1929.

5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej o wyniku badań rachunków bilansu i rachunków strat i zysków za rok 1929, oraz wniosek na udzielenie absolutorjum dla Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego.

5) Ustalenie wysokości marek prezencyjnych dla Członków Rady Zawiadowczej i Komitetu Wykonawczego oraz wysokości remuneracji dla Członków Komisji Rewizyjnej za lata 1928 i 1929.

7) Uchwała co do obniżenia kapitału akcyjnego z kwoty zł. 1,200.000.— do kwoty zł. 120.000.— oraz co do równoczesnego powiększenia kapitału akcyjnego z kwoty zł. 120.000.— do kwoty zł. 500.000.— przez emisję 9500 sztuk akcyj imiennych po zł. 10.— nom. każda i 28.500 sztuk akcyj opiewających na okaziciela po zł. 10.— każda, przy odpowiedniej zmianie § 6 statutu, jakoteż uchwała co do warunków wydania nowych akcyj (§ 21 statutu).

8) Zatwierdzenie umowy po myśli § 26 statutu.

9) Wybór Członków Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej.

Celem korzystania z prawa głosu należy złożyć swe akcje bez arkuszów kuponowych najpóźniej na 8 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Banku Małopolskiego S. A. Oddziału we Lwowie. 1895

RÉNE PUJOL. 47)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

Rudy poklepał go po policzku z impertynencką pobłażliwością i rzekł tonem, jakim się mówi do dziecka, aby je uspokoić:

— Ależ dobrze, dobrze.

— Przysięgam, że nic nie dam!

— Niechże się pan nie zarzeka, na pewno nie jest pan taki uparty, jak się to panu wydaje. Zrozumie pan wreszcie swój interes.

— Nigdy. Zacznę od tego, że odmawiam kategorycznie swej zgody na dalszą jazdę.

Odmowa zupełnie platoniczna, drogi panie Vigny.

— Niech pan nie będzie taki pewny siebie. Jest teraz na szczęście dzień i sprawy inaczej trochę wyglądają niż w nocy. Potrafię tak się urządzić, aby się ludzie dowiedzieli o mojem istnieniu.

Rudy zaniepokoił się widocznie.

— Ma pan zamiar narobić wrzasku?

— I jeszcze jakiego!!

— To niedobrze, wie pan?

— Zrobię taki skandal, że pan będzie musiał mnie wypuścić!

Nieznajomy pochylił się nad wynalazcą.

— Niech pan będzie na tyle uprzejmy i wierzy mi, że ludzie ostrożni z góry przewidzieli wszystko.

Spokój, z jakim wypowiedziane były te słowa, wyprowadził z równowagi uczonego.

— Cóż stąd?

— Tylko to, że będziemy zmuszeni po raz trzeci pogrążyć pana w sen. Poznał pan zresztą dobrze to uczucie .. nie jest zbyt przykre, nieprawdaż?

Groźba poskutkowała, przynajmniej pozornie. Uczony wcisnął się w kąt i zamilkł.

Rudy poczekawszy chwilę, złudzony spokojem, rozsiadł się nieopatrznie na siedzeniu. Vigny czekał tylko na ten moment. Błyskawicznym ruchem otworzył drzwiczki auta i wyskoczył na drogę.

Samochód jechał z dość znaczną szybkością i wynalazca upadł na szosę tak gwałtownie, że zemdlał. Auto zatrzymało się momentalnie i szofer wraz z rudym wyskoczyli na ziemię. Z zadowoleniem stwierdzili, że Vigny nie połamał sobie rąk i nóg i że ma tylko skaleczony nos i stłuczoną brodę, do której przylgnął żwir.

— Doskonale — powiedział po angielsku rudy — ten idjota robi wszystko, aby nam pomóc, widocznie chciał oszczędzić mi trudu usypiania go chloroformem.

— Jedziemy dalej? — zapytał szofer.

— Oczywiście, nic się nie zmieniło.

— A jeśli ktokolwiek widział nas w tej chwili?

— Nic się nie bój, jacht już na nas czeka, zawiniemy naszego poczciwca w pled i wniesiemy go na pokład bez żadnego trudu.

Verdon jest maleńkim opustoszałym portem, zwłaszcza w jesieni, zupełnie bezpiecznym. Można spotkać tam czasem jakiegoś mieszkańca wsi i paru strażników z celnego urzędu morskiego, nudzących się przeraźliwie w oczekiwaniu kontrabandzistów.

Przy osamotnionem wybrzeżu kołysała się lekko na falach duża łódź motorowa; znajdowało się w niej dwóch mężczyzn, w skórzanych kapeluszach, którzy siedzieli z oczyma, utkwionemi w drogę. Musieli siedzieć tak już oddawna, gdyż wydawali się skostniali z zimna. Na drodze ukazał się samochód; mężczyźni wykręcili łódź, podsuwając ją pod sam brzeg. Automobil zatrzymał się przy motorówce, jeden z marynarzy zeskoczył na brzeg i podszedł do auta, z którego wysiadł rudy człowiek. We dwóch wynieśli z auta bezwładne ciało wynalazcy, ledwie widoczne z pod owijających je koców. Wszystko to odbyło się w absolutnej ciszy i nie trwało dłużej niż dwie minuty. Rudy człowiek wskoczył do łodzi, marynarz pośpieszył za nim; samochód wykręcił i śpiesznie odjechał, motorówka zaś zaczęła się oddalać od brzegu. Pan Vigny mimo swej chęci wypływał na pełne morze.

Rudy człowiek wyciągnął z kieszeni krótką fajkę.

— Nie obyło się bez trupów — rzekł po niemiecku do towarzyszy. Słowa te nie zrobiły na marynarzach żadnego wrażenia, widać podobne wypadki nie były dla nich nowością. Siedzieli obaj przy motorze i milczeli. Motorówka zakręciła duże koło, pozostawiając poza sobą półokrągły pas białej piany.

— Kierunek wschodni — rozkazał rudy.

(Dok. nast.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanych i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne** cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na czytość pocztowa opłacona ryczałtem.